Opłacone ryczałtowo.
Nr 22. Kraków, dnia 3 czerwca 1923 r. Rok XI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 6.000 mk., za granicą 10.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 500 mkp.
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ogłoszenia: 1200 mp. za 1 wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Drugi gabinet Witosa.

Rząd generała Sikorskiego padł. — Prezydent Rzeczypospolitej powierzył utworzenie nowego rządu prez. Witosowi. — Fronda p. Dąbskiego. — Cały lud przy prez. Witosie.

Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, poseł Wincenty Witos, stanął znowu po raz drugi na czele rządu Rzeczypospolitej. Objął ster państwa w chwili, kiedy państwo znajduje się znowu, jak przed trzema laty, w położeniu bardzo ciężkiem. Nie stoją wprawdzie przed murami Warszawy wojska bolszewickie, ale polityczny horyzont w Europie jest znowu naładowany elektrycznością, a położenie gospodarcze państwa, tak ważne dla jego rozwoju, domaga się gruntownej naprawy, grozi bowiem katastrofą niemniejszą, niż ta, jaka zawisła nad Polską w pamiętnych miesiącach 1920 r. W tej ciężkiej chwili powołano znowu na czoło rządu syna polskiego ludu i tego ludu przywódcę.

Ma to doniosłe znaczenie i **dla państwa i dla ludu polskiego**. Wysunięcie prez. Witosa na czoło rządu i to rządu, opartego na większości, złożonej ze stronnictw polskich, jest widomym wyrazem **demokratycznego kierunku politycznej myśli polskiej**. Państwo polskie ma obecnie rząd, którego sternik jest przedstawicielem myśli nawskróś demokratycznej, jest przedstawicielem szerokich rzesz polskiego ludu, który w narodzie polskim stanowi 75% ogółu. Samo to stwierdza, **że lud polski wziął na siebie znowu pełną odpowiedzialność za losy państwa**, że więc stał się w Polsce odrodzonej czynnikiem nietylko równouprawnionym z innemi warstwami pod względem politycznym, ale stał się **czynnikiem przodującym w pracy państwotwórczej**. Rząd obecny ma **program prac**, ustalony w układach przy tworzeniu większości, na jakiej się ten rząd opiera, program, który, obejmując najważniejsze zagadnienia z dziedziny naprawy Rzeczypospolitej, obejmuje w całej pełni i zabezpiecza **najważniejsze postulaty ludu, a w pierwszej linji zabezpiecza przeprowadzenie reformy rolnej**.

Doniosłość utworzenia w Sejmie polskiej większości i wyłonienia z niej parlamentarnego rządu ocenia należycie **cały lud** polski. Mówimy **cały**, bo faktem jest, że **wśród rzesz włościańskich**, we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej, **dokonała się bardzo znamienna przemiana pojęć, będąca wynikiem coraz głębszego gruntowania się idei państwowej wśród ludu polskiego**. Niebezpieczeństwa, grożące całości i spoistości państwa polskiego ze strony mniejszości narodowych, które w Sejmie i poza Sejmem ujawniły działalność państwu wrogą, zmierzającą nawet do oderwania całych dzielnic od Rzeczypospolitej, uprzytomniły ludowi polskiemu **konieczność wspólnej pracy całego narodu polskiego dla utrzymania i ratowania najdroższego skarbu, jakim jest własne państwo**. Aczkolwiek dawne niechęci, zakorzenione z czasów niewoli i uzasadnione antagonizmy między stronnictwami prawicy a warstwą ludową, nie znikły, lud polski zrozumiał, że na ołtarzu dobra Rzeczypospolitej trzeba złożyć uprzedzenia i trzeba porozumieć się z przeciwni-

kami, bo oni jednak są Polakami, gdy chodzi o obronę najcenniejszej rzeczy, jaką stanowi państwo. Lud nie zrezygnował ze słusznych postulatów, a przedewszystkiem z dążenia do zmiany ustroju społecznego przez przeprowadzenie daleko idącej reformy rolnej, gwarantującej otrzymanie własnych warsztatów pracy tym synom ludu, którzy, choć w rolnictwie wychowani, choć rolnicy z zawodu i umiłowania, dotąd tych warsztatów pracy nie mieli, albo je mają tak małe, że muszą żyć na nich w nędzy, albo szukać chleba poza granicami państwa; nie zrezygnował tembardziej, że przeprowadzenie ich uważa równocześnie słusznie za konieczność państwową.

Już od kilku miesięcy ucierała się na wsi polskiej przekonanie, że należy porozumieć się z temi stronnictwami, które równie jak lud polski uznawały konieczność utworzenia w Sejmie polskiej większości i parlamentarnego rządu, a porozumieć się na podstawie **programu**, któryby zabezpieczał interes państwa i najważniejsze interesy ludu. Program taki opracował Klub posłów P. S. L. Gdy konieczność utworzenia polskiej większości wskutek postępowania mniejszości narodowych w Sejmie i poza Sejmem stanęła przed całem społeczeństwem w pełnej wyrazistości, Klub posłów P. S. L. pod naporem opinji z dołu, opinji wsi, upoważnił prez. Witosa do podjęcia pracy około utworzenia tej większości i parlamentarnego rządu. Prez. Witos podjął się tego trudnego zadania i doprowadził je do końca. Doprowadził mimo pianą ziejących ataków ze strony mniejszości narodowych, ze strony socjalistów i całego szeregu warchołów, którzy, korzystając z opieki prezydenta ministrów gen. Sikorskiego, w imię pustych haseł z całą zaciekłością przeciwko samej idei polskiej większości występowali, a prez. Witosa i ludowców zaczęli obrzucać stekiem najordynarniejszych obelg.

Zorganizowana nagonka na prez. Witosa i na Piastowców wogóle, próby wmówienia w lud, że prez. Witos i Piastowcy „zdradzają“ czy „zdradzili sprawę ludową“, „sprzeniewierzyli się programowi ludowemu“ — zawiodły. Lud polski, przejęty głęboką troską o państwo, oparł się zwycięsko pokusom i podszeptom i na tysiącach wieców, na zjazdach organizacji politycznej ludu, oświadczył się jasno i niedwuznacznie za utworzeniem polskiej większości, zatwierdzając pracę prez. Witosa około jej tworzenia i dodając mu zachęty, aby wielkie dzieło zjednoczenia narodowego doprowadził do ostatecznego końca. **Wieś polska** w swojej olbrzymiej większości — powiedzmy szczerze — **z małemi wyjątkami cała wieś polska stanęła w tej sprawie w zupełności po stronie Piastowców i prez. Witosa.** Podkreślamy to z naciskiem, bo trzeba opinję publiczną uświadomić, że **poczynania pewnych posłów czy pewnych grup poselskich**, mieniących się „ludowemi“, podejmowane **przeciwko utworzeniu większości sejmowej, nie miały i nie mają najmniejszego oddźwięku u ogółu ludu polskiego.** Klasycznym przykładem, że stan faktyczny jest taki, jak przedstawiliśmy, jest bodaj to, że **gdy poseł Dąbski**, w chwili, kiedy utworzona przez prez. Witosa większość obaliła rząd gen. Sikorskiego, **z Klubu posłów P. S L. wystąpił i pociągnął za sobą 13 posłów, nie poszedł za nim ani jeden poseł chłop, a poszli tylko ludzie którzy, mieszkając od lat w miastach, stracili łączność ze wsią,** w tem część ludzi, którzy, mimo że kandydowali w okręgach, przepadli, a do Sejmu weszli tylko z łaski Zarządu głównego P. S. L., mianowicie z listy państwowej. Posłowie chłopi, żyjący na wsi, odczuwający opinję wsi, zostali wszyscy przy prez. Witosie.

Trzeba stwierdzić, że opinja znacznej większości inteligencji, od dawna już przechyliła się na rzecz utworzenia polskiej, a nie innej większości w Sejmie. Z uznaniem też podnieść należy zrozumienie tej sprawy przez koła ziemiańskie, które w imię dobra Rzeczypospolitej zdecydowały się na ugodę z Polskiem Stronnictwem Ludowem, zdecydowały się na daleko idące ustępstwa, na oddanie rokrocznie 400 tysięcy morgów ziemi na rzecz ludności włościańskiej, ziemi, którą przecież te właśnie koła ludowi oddać będą musiały.

I w warstwach robotniczych myśl polskiej większości w Sejmie znalazła bardzo żywy oddźwięk. Warstwy te wyzwalają się coraz bardziej z pod czadu haseł międzynarodowych, a ponieważ ożywione są również głęboką troską o państwo, w większości swej idą za polską większością w Sejmie. Faktu tego nie przekreślą poczynania przedstawicieli robotników w Sejmie, bo nastroje wśród robotników w ciągu ostatnich miesięcy

pod wpływem wielu okoliczności równie się zmieniły, równą przeszły ewolucję, jak wśród ludu polskiego.

Można tedy stwierdzić, z radością, że nowy rząd, oparty na polskiej większości, że drugi **rząd prez. Witosa jest tym rządem, jakiego coraz silniej domagała się ogromna większość narodu.**

Dużo się w ostatnich czasach mówiło o naprawie Rzeczypospolitej. Wysunięto szereg środków, wiodących do tej, upragnionej przez wszystkich, naprawy. Trzeba sobie zdać sprawę, że wszystkie, przez fachowców wysunięte, środki nie doprowadziłyby do celu, nie mogłyby nawet być wprowadzone w życie, gdyby nie nastąpiła naprawa stosunków w tej instytucji, która stanowi mózg i serce państwa, mianowicie w Sejmie. Sejm rozbity, szarpany wewnętrznemi waśniami, nie mający większości, Sejm, w którym kłócącym się stronnictwom polskim przeciwstawiał się zwarty i karny blok mniejszości narodowych, był siedliskiem rozkładu, był źródłem prądów, które paraliżowały rozwój państwa. **Należało przedewszystkiem uzdrowić Sejm, jeśli się chciało naprawdę przystąpić do uzdrowienia stosunków w Rzeczypospolitej.** Jedynem lekarstwem na uzdrowienie Sejmu było utworzenie w nim większości. Tę większość utworzono dzięki żmudnej pracy prez. Witosa, oraz przywódców stronnictw prawicowych. Wynikiem dokonania tego pierwszego warunku naprawy Rzeczypospolitej było utworzenie nareszcie parlamentarnego rządu, który, oparty na większości, będzie wreszcie miał siłę do przeprowadzenia programu prac, uzgodnionego przez stronnictwa, tworzące większość, czyli oparcie dla rządu. Ten rząd, oparty na naprawionym Sejmie, będzie mógł podjąć skuteczną pracę nad rzeczywistą naprawą Rzeczypospolitej.

Witamy nowy rząd z uczuciem głębokiej radości, ale też z pełnem poczuciem ciężkiej odpowiedzialności, jaką wziął na siebie prez. Witos, a temsamem i wszyscy chłopi w Polsce.

Świadom trudności i wielkości zadań, jakie stoją przed nowym rządem, lud polski życzy mu wytrwałości w pracy, w której prezydent ministrów Witos może zawsze liczyć na pełne zrozumienie i poparcie całego ludu.

Myśli.

Wyrzekać się większości w parlamencie, znaczy to samo, co chodzić bez nóg i latać bez skrzydeł, czyli znaczy poprostu złamać główną oś ustroju parlamentarnego. Rząd powinien rozporządzać większością i iść z nią, bo bez tego wogóle niema rządu.

Chateaubriand.

Między narodem pracowitym nigdzie ród żydowski utrzymać się nie może. Tylko w złych rządach, tylko w tych krajach, gdzie próżniacy mają obronę i trzymają pierwszeństwo bezrządne — tylko tam żydzi obfitują, gnieżdżą się i mnożą.

Stanisław Staszic.

Obalenie rządu gen. Sikorskiego.

Donieśliśmy w poprzednim numerze, że na komisji budżetowej Sejmu wybuchło przesilenie, gdyż okazało się, że nikt nie chciał referować budżetu, przedłożonego przez rząd gen. Sikorskiego. Donieśliśmy równocześnie, że między P. S. L. „Piast", narodową demokracją i chrześcijańską demokracją zawarty i podpisany został układ, ustalający program prac, koniecznych dla państwa i ludu na najbliższą przyszłość. Podpisanie tego układu, który uznała także za obowiązujący grupa posła Dubanowicza, było dowodem, **że w Sejmie powstała polska większość.** Nie chciał tego zrozumieć gen. Sikorski, prezydent ministrów. Wszędzie indziej prez. ministrów, wiedząc, że stworzyła się w Sejmie większość, natychmiastby się podał do dymisji. **P. Sikorski trzymał się jednak uporczywie rządu i robił co mógł, aby do utworzenia większości nie dopuścić.** Nie cofnął się nawet przed robotą, która miała **na celu rozbicie Klubu Piastowców.** Dostarczył posłowi Dąbskiemu środków na agitację przeciwko większości i na zyskiwanie zwolenników, którzyby poszli na rozbicie Klubu P. S. L. Wreszcie zwrócił się do marszałka Sejmu z tem, że stanie przed Sejmem i zażąda jasnego wyrażenia mu wotum zaufania lub nieufności. Liczył, zdaje się, do ostatniej chwili, że uda mu się uzyskać większość. Nie zważał na to, że podporą tej większości byłyby... mniejszości narodowe.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 26 maja b. r. rozegrała się batalja przesileniowa. Imieniem socjalistów zabrał głos poseł Moraczewski i przedłożył rezolucję, która w podstępny sposób miała na celu uszczuplić prawa Prezydenta Rzeczypospolitej przy tworzeniu rządu. Zmierzała do tego, by Sejm obecny, tak samo, jak poprzedni, który był suwerennym, miał większe prawa, niż Prezydent Rzeczypospolitej przy wyznaczaniu prezydenta ministrów. Marszałek Rataj poddał tę rezolucję pod rozstrzygnięcie Sejmu. Sejm 210 głosami przeciw 182 sprzeciwił się rozważaniu jej.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów Sikorski i wygłosił wielką mowę, w której chwalił siebie i swój rząd, podnosząc swoje zasługi. Podkreślał ciągle, że był rządem bezpartyjnym, że jest zwolennikiem większości, ale całą działalność swoją przedstawił w takich barwach, że widocznem było, iż pragnie utrzymać się i że liczy, iż porwani jego zasługami posłowie w większości oświadczą się za nim. Spotkała go niespodzianka. Zarządzono głosowanie imienne, w którem **279 głosów oświadczyło się przeciw rządowi gen. Sikorskiego, a tylko 117 głosów za tym rządem.**

Głosowanie odbywało się właściwie nad częścią budżetu, przedłożonego przez gen. Sikorskiego, dotyczącego funduszów dyspozycyjnych prezydenta ministrów. Sejm odrzucił wspomnianą ilością głosów ten budżet, a przez to samo wyraził gen. Sikorskiemu wotum nieufności. Gen. Sikorski zdobył się na niesłychany nietakt. Wiedząc, że o tę pozycję budżetu będzie zaczepiony, pozwolił sobie w przemówieniu swojem powiedzieć, że wydał dużo pieniędzy z funduszu dyspozycyjnego na... przyjmowanie marszałka Focha i innych gości zagranicznych! Wywołało to ogólny niesmak.

W głosowaniu, które obaliło gen. Sikorskiego, poseł Dąbski i jego 13 zwolenników głosowało za gen. Sikorskim.

Otrzymawszy wotum nieufności, gen. Sikorski zrozumiał nareszcie, że musi pójść. Podał się też odrazu do dymisji. Prezydent Rzeczypospolitej w niedzielę 27 maja przed południem przyjął dymisję.

Tworzenie nowego rządu.

Po dymisji jen. Sikorskiego, prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji przywódców stronnictw większości, posłów Witosa, Głąbińskiego, Korfantego i Strońskiego. Przyjąwszy od nich wiadomość, że w Sejmie powstała większość polska, **prezydent Wojciechowski powierzył prezesowi Witosowi utworzenie nowego rządu.** Prezes Witos zastrzegł sobie czas do namysłu do godziny 5-tej po południu.

Następnie zebrał się Zarząd Klubu P. S. L., który po obradach oświadczył się za przyjęciem przez prezesa Witosa powierzonej mu misji. Wobec tego prezes Witos zawiadomił prezydenta Wojciechowskiego, że **podejmuje się stworzenia rządu.**

Odrazu potem zaczął prezes Witos odbywać konferencje z przedstawicielami stronnictw. Przedstawiciel socjalistów, poseł **Moraczewski, zapowiedział opozycję socjalistów wobec nowego rządu.** Opozycję zapowiedział **również poseł Thugutt** imieniem „Wyzwolenia", dodając, że ta opozycja będzie lojalną. Poseł Dąbski oświadczył, że jego klub uzależni stanowisko wobec rządu w każdym wypadku od działalności tego rządu. Przedstawiciel grupy katolicko-ludowej, poseł Jasiński, oświadczył, że udzieli nowemu rządowi całkowitego poparcia. Poparcie przyrzekł też przedstawiciel N. P. R., poseł Chądzyński.

Prasa lewicowa i prasa mniejszości narodowych, oraz prasa, utrzymywana przez jen. Sikorskiego, dudniła przez tydzień, że ludowcy, zmierzając do obalenia rządu jen. Sikorskiego, narażają kraj na nowe przesilenie, bo nie potrafią stworzyć rządu szybko, że więc kraj na tem ciężko ucierpi. Te krakania były zupełnie bezpodstawne. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że **prezes Witos stworzył nowy rząd w przeciągu 28 godzin.** Już w poniedziałek 28 maja o godz. 9-tej wieczór, prezes Witos zawiózł prezydentowi Rzeczypospolitej listę nowego rządu, którą prezydent Wojciechowski natychmiast podpisał. Pierwszy raz zdarzyło się w Polsce, że rząd powstał w czasie tak krótkim. Byliśmy świadkami przesileń, które się wlokły nawet przez dwa miesiące. — Dopiero prezes Witos zdołał stworzyć rząd w przeciągu dwudziestu kilku godzin, tak, że **właściwie przesilenia nie było.** Jest to dowodem, że **większość postępuje karnie i jest zgraną.** Zarówno naród polski, jak i zagranica przyjęła to szybkie stworzenie rządu jako zapowiedź pomyślnej tego rządu działalności.

P. Dąbski wyskoczył...

W czasie posiedzenia Sejmu dnia 26 maja b. r. nadesłał poseł Dąbski przezesowi Witosowi pismo, donoszące, że on i 13 jego zwolenników, między którymi niema ani jednego posła chłopa, występuje z Klubu posłów P. S. L. Poseł Dąbski zdradził w ten sposób stronnictwo, dzięki któremu wszedł do Sejmu.

Obecnie poseł Dąbski wszedł w stosunek z „Wyzwoleniem", z którem razem stworzył „Związek klubów P. S. L." W skład tego Związku wchodzi 62 posłów. Tak „Wyzwolenie" jak klub p. Dąbskiego są na razie klubami odrębnymi.

Nowy rząd.

Nowy rząd przedstawia się następująco:

Prezydent ministrów: poseł **Wincenty Witos.**

Minister spraw wewnętrznych: poseł **dr Władysław Kiernik.**

Minister spraw zagranicznych: poseł **Marjan Seyda** (narodowy demokrata).

Minister skarbu: **Władysław Grabski,** dotychczasowy minister, fachowiec.

Minister oświaty: poseł **dr Stanisław Głąbiński** (narodowy demokrata).

Minister handlu i przemysłu: poseł **inż. Władysław Kucharski** (narodowy demokrata).

Minister rolnictwa: poseł **Jerzy Gościcki** (narodowy demokrata).

Minister reform rolnych: wicemarszałek Sejmu poseł **Stanisław Osiecki.**

Minister robót publicznych: **Jan Łopuszański,** dotychczasowy minister.

Minister sprawiedliwości: senator **Stanisław Nowodworski** (chrześcijański demokrata).

Minister kolei: **inż. Leon Karliński** (fachowiec).

Ministerstwa pracy, oraz zdrowia, jakoteż poczty, objęli dotychczasowi kierownicy. Ministerstwo spraw wojskowych obsadzone zostało prowizorycznie.

Z ramienia P. S. L. zasiadają więc w nowym rządzie trzej ministrowie. Na ministra robót publicznych wysunął Klub kandydaturę posła Bryla, oraz Pawłowskiego. Obaj posłowie zrezygnowali ze względu na pracę parlamentarną i organizacyjną, wobec czego na stanowisku ministra robót publicznych pozostał min. Łopuszański.

Polska większość.

Większość obecna w Sejmie, na której się opiera gabinet prezesa Witosa, tworzą następujące stronnictwa: P. S. L. „Piast" 56 posłów, Związek Ludowo-narodowy 98 posłów, chrześcijańska demokracja 43 posłów, Klub chrześcijańsko-narodowy (Dubanowicz) 24 posłów, klub katolicko-ludowy 4 posłów, razem **225 posłów,** czyli większość bezwzględna.

Do tego polskiego bloku większości przyłączyła się grupa chliborobów ruskich, licząca pięciu posłów. Jest też prawie pewnem, że przyłączy się najmniej 13 posłów z Narodowej Partji robotniczej, w której również gotuje się rozłam. **Większość będzie więc rozporządzać 243 głosami.**

Opozycję **przeciw rządowi stanowić będą** socjaliści (41 posłów), „Wyzwolenie" (48 posłów), grupa Dąbskiego (14 posłów), żydzi, Niemcy, Ukraińcy, Białorusini (82 posłów), dzicy 7 posłów, **razem 192 posłów.** Przeciw pol-

skiej parlamentarnej większości, liczącej około 240 głosów, opozycja polska ma zaledwie sto kilka głosów. Resztę opozycji stanowią mniejszości narodowe.

Program prac rządu, opartego na nowej większości, ustalony już oddawna w szczegółach, ogłosimy w przyszłym numerze. — W porzednim numerze przytoczyliśmy tylko punkt układu, dotyczący najważnejszej dla ludu sprawy, to jest reformy rolnej, której przeprowadzenie jest w układzie zagwarantowane.

Z Zarządu Głównego P. S. L.

Zarząd Główny P. S. L. donosi:

Dnia 24 maja b. r. odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu Głównego P. S. L., na którem były omawiane sprawy organizacyjne, polityczne i ekonomiczne. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono:

a) **zwołanie posiedzenia Rady naczelnej P. S. L.**, na którem będą omawiane sprawy organizacyjne, sytuacja polityczna, sprawy gospodarcze, ekonomiczne i oświatowe;

b) że przy zwoływaniu wszelkiego rodzaju zjazdów partyjnych należy trzymać się ściśle przepisów statutu organizacyjnego;

c) sprawę regulaminów organizacyjnych i sprawę umów z sekretarzami okręgowymi.

Sytuację polityczną ostatnich tygodni referował prezes Klubu P. S. L. poseł Wincenty Witos. W dyskusji zabierali głos wszyscy członkowie zarządu, poczem przyjęto rezolucję posła Niedbalskiego, która brzmi: „Zarząd Główny P. S. L. przyjmuje sprawozdanie prezesa Witosa do zatwierdzającej wiadomości, a ze względu na zmienną obecnie sytuację parlamentarną, pozostawia Klubowi parlamentarnemu P. S. L. wolną rękę w działaniach na najbliższą przyszłość".

Przy obradach nad sprawami ekonomicznemi i oświatowemi polecono fachowcom opracowanie z tych dziedzin szczegółowych referatów i wygłoszenie ich na najbliższem posiedzeniu Rady naczelnej P. S. L.

Przy wnioskach prezydjum Klubu P. S. L. **rozpatrywano szkodliwą działalność byłego posła Adama Uziembły**, wymierzoną przeciw interesom stronnictwa i uchwaliło w tej mierze następującą rezolucję:

„Zważywszy wręcz szkodliwą dla P. S. L. działalność publiczną byłego posła i członka Klubu P. S. L. p. Adama Uziembły, **Zarząd Główny** na podstawie art. 3 statutu organizacyjnego P. S. L. **uchwala usunąć p. Uziembłę z organizacji P. S. L.**

W sprawie p. Jampolskiego Włodzimierza, w związku z artykułami w „Kurjerze Lwowskim" **Zarząd Główny P. S. L. stwierdził dostateczne przyczyny wykluczenia p. dra Jampolskiego Włodzimierza z P. S. L.** a wykonanie polecił prezydjum.

Co do sprawy „Ludowca-Gazety Ludowej", która ostatniemi czasy prowadziła otwartą kampanję przeciwko prezesowi P. S. L. w sposób obelżywy i zagrażający spoistości stronnictwa, Zarząd Główny P. S. L. uchwalił przyjąć do wiadomości oświadczenie pp. Dąbskiego i Wyrzykowskiego, iż użyją całego wpływu celem udzielenia zupełnej satysfakcji prezesowi P. S. L. i zależnie od tego przekazał prezydjum P. S. L. ostateczne załatwienie wniosku co do odebrania „Gazecie Ludowej" charakteru i tytułu organu P. S. L.

Wkońcu przyjęto do wiadomości złożenie mandatu członka sądu partyjnego, p. Lasockiego, który, przebywając w Wiedniu, nie może brać udziału w pracach sądu; w jego miejsce zarząd w myśl § 6 Regulaminu sądu partyjnego, mianował posła Romana Józefa, a ponieważ statut organizacyjny P. S. L. postanawia, iż członków sądu partyjnego wybiera Rada naczelna, Zarząd Główny do czasu uzgodnienia regulaminu sądu ze statutem uchwałę swoją w sprawie nominacji posła Romana przedstawi Radzie naczelnej do zatwierdzenia.

„Przyjaciele" chłopa.

Żadna warstwa społeczna w Polsce nie miała i nie ma tylu „przyjaciół" co chłopi. W dawnych czasach „troskliwą" opiekę nad chłopami roztaczali magnaci i szlachta. W Polsce odrodzonej, w której chłop uzyskał należne mu prawa polityczne, liczba „opiekunów" chłopa dziwnie się zwiększyła. „Opiekują się" chłopem miasta, posądzając całą warstwę włościańską o „paskarstwo, sobkostwo i gubienie państwa", „opiekują się" potomkowie dawnej szlachty, odmawiający chłopom prawa do ziemi, swego czasu, nie komu innemu, ale chłopom zagarniętej, „opiekują się" inteligenci, wychowani na szlacheckiej nawskróś kulturze i nie mogący się pogodzić z tem, że chłopi przestali być czynnikiem drugorzędnym, a stali się równouprawnionymi obywatelami państwa. Wreszcie do tych „opiekunów" dołączyli się bracia robotnicy z pod czerwonego znaku, pp. socjaliści. Roi się dziś w prasie socjalistycznej od kalumnij, rzucanych na cały stan włościański, od artykułów, zniesławiających przywódców ludu polskiego. Zwalczali nas już różni ludzie, ale to trzeba przyznać, że tak zjadliwie, tak zaciekle, z taką nienawiścią, nie zwalczał dotąd chłopów nikt, jak obecnie zwalczają ich socjaliści.

Rozumiemy położenie robotników, których uważamy za braci. Sami ciężko pracując na roli, umiemy ocenić i uszanować ich pracę. Tembardziej nie możemy zrozumieć zaciekłości i zjadliwości walki, jaką prasa ich przeciw nam prowadzi. Szanujemy przywódców robotniczych i mamy prawo wymagać, aby robotnicy szanowali naszych wodzów. Na kalumnje na zniesławianie naszych przywódców nie pozwolimy. Obrażanie ich jest obrazą naszej godności.

Jesteśmy przekonani, że mamy taksamo dobre prawo prowadzenia własnej polityki, jak je ma partja socjalistyczna. Jakiem prawem tedy socjaliści zniesławiają naszych przywódców, gdy oni wykonują uchwałę naszego Klubu? Jakiem prawem śmią wypisywać, że „prezes ludowców zdradza lud i sprawę ludową?" Czy sprawę ludową zdradza prezes P. S. L., o tem mamy sądzić my, chłopi, bo to nasza rzecz. Nie mają jednak prawa sądzić o tem robotnicy, tembardziej, że nie kto inny, ale oni chowają w zanadrzu sekwestr zboża, ubezpieczenie od wypadków i inne „dobrodziejstwa".

My, jako najliczniejsza warstwa w narodzie, czujemy pełnię odpowiedzialności za państwo. Nie możemy pozwolić, ażeby w Rzeczypospolitej trwał dłużej bezład. Jeżeli przyjdą wielkie ob-

ciążenia, a one przyjść muszą, to **ciężary spadną w pierwszej linji na nas**. Dlatego oświadczyliśmy się za większością polską i za stworzeniem parlamentarnego rządu. Państwo wymaga tego, by rząd był mocny, a więc oparty o większość w Sejmie. Ponieważ widzimy, choćby po procesach białostockich, albo po wystąpieniach posłów ukraińskich w Sejmie, a niemieckich i żydowskich poza Sejmem, że ze strony mniejszości narodowych grozi państwu niebezpieczeństwo, oświadczyliśmy się za większością polską. Jesteśmy strażnikami państwa, które jest państwem polskiem. I naszą rzeczą jest prowadzić taką politykę, by Rzeczpospolita polska rozwijała się tak, jak się ma rozwijać państwo polskie.

Mogą sobie zresztą pisma socjalistyczne, którym wtórują pisma mniejszości narodowych, krzyczeć o „zdradzie ludu", wiele im się podoba. Lud polski wie dobrze, kto jest jego prawdziwym przyjacielem i pójdzie swoją linją. Wasze ataki są dla szerokich rzesz włościańskich tylko potwierdzeniem tego, że Klub posłów Piastowców i jego przywódcy działali właśnie dla dobra ludu, a nie zdradzali ludu, gdy składali większość polską i tworzyli parlamentarny polski rząd.

Andrzej Witos, poseł.

Zdrada.

Od samego początku wiadomość o porozumieniu się stronnictw polskich wywarła na lewicy, t. j. na żydach, socjalistach i Wyzwoleńcach piorunujące wrażenie.

Gen. Sikorski, chcąc się utrzymać przy władzy, przez swych zauszników starał się od tej większości oderwać koła ziemiańskie. Skoro mu się to nie udało, zwrócił baczną uwagę na posła Dąbskiego, którego wreszcie 26 maja przeciągnął na swą stronę.

Stała się zdrada. Poseł Dąbski z 13 innymi posłami wystąpił z P. S. L. „Piasta".

Wszystkie Zarządy okręgowe P. S. L. zdając sobie sprawę z powagi chwili, zgodziły się na utworzenie polskiej większości i oświadczyły się za nią. Tylko p Dąbski sprzeciwił się woli ludu i poszedł z tymi, którzy dla wywołania zamieszek w państwie uciekają się do spisków, bomb, odgrażań i t. p., poszedł z tymi, którzy za wszelką cenę starają się obalić ruch ludowy i rozbić lud, poszedł z tymi, którzy z Polski ludowej, z Polski demokratycznej chcą zbudować twór podobny do Rosji, twór oddany pod wyłączne wpływy socjalistów, żydów i innych mniejszości narodowych.

Poseł Dąbski ze swą kliką wystąpił z naszego stronnictwa li tylko z warcholstwa dla zaspokojenia swej własnej ambicji. Nie zaspokoiło go wiceprezesostwo P. S. L., gdyż chciał koniecznie przewodzić i zostać prezesem choćby dwóch posłów. I został nim. Osiągnął tę dawno upragnioną godność.

Nie chcę być prorokiem, ale już z góry można przewidzieć, że w niedługim czasie z grupą Dąbskiego stanie się to samo, co się stało z grupą p. Stapińskiego gdy ten odłączył się od P. S. L. „Piast".

W państwie, podobnie, jak w rodzinie i gospodarstwie, jeśli ma panować ład i porządek, musi na czele stać ktoś, kogo słuchają. Taką głową w rodzinie jest ojciec, a w państwie rząd, bo państwo jest także jedną wielką rodziną. Jeśli w domu ojcowskim znajdzie się syn wyrodny, to go ojciec karci i zmusza do uległości, a jeśli to nie pomoże, to go wypędza na cztery wiatry.

Takim synem wyrodnym ludu polskiego stał się poseł Dąbski, który nie może i nie chce zrozumieć, że tylko w jedności i zgodzie jest siła i przyszłość ludu, a utrzymanie odrębności dzielnicowej ludu jest niesłychaną zbrodnią, godną potępienia, bo lud, tak w Małopolsce, jak w Kongresówce i na kresach, pragnie zjednoczenia i wspólnej pracy.

Lud polski, który wybrał posłem p. Dąbskiego i jego towarzyszy, ten lud, który żąda czynu, a nie gadania, powinien zażądać od p. Dąbskiego i jego paczki złożenia mandatów — bo zdrajcy sprawy ludowej nie powinni być przedstawicielami ludu.

Podziękowanie gorące należy się słusznie prezesowi Witosowi, który z nieugiętą wolą, nie zważając na trudy, doszedł do porozumienia z prawicą, nie zaniedbując przytem spraw i interesu ludu. Przez to zaskarbił sobie cześć i uznanie u całego ludu polskiego.

Stanisław Zdąbłasz.

Dlaczego poseł Dąbski wystąpił z Klubu P. S. L.

W sobotę dnia 26 maja b. r. wystąpił z Klubu posłów P. S. L. poseł Jan Dąbski, pociągając za sobą 13 innych posłów i przyłączył się do „Wyzwolenia". Obok posła Dąbskiego, wystąpili posłowie Antoni Anusz, urzędnik państwowy, Bogusław Miedziński, podpułkownik; Henryk Wyrzykowski, dziennikarz; dr Kazimierz Polakiewicz, major; Aleksander Bogusławski, urzędnik; Bronisław Wędziagolski, pułkownik; Władysław Wójtowicz, nauczyciel; Adolf Dubrownik, ogrodnik; Antoni Bujak, nauczyciel; Tomasz Wilkoński, agronom, Władysław Fijałkowski, urzędnik prywatny; Karol Wojewoda, urzędnik; dr Jan Poznański, profesor gimnazjalny. Do nich przyłączyli się też senatorzy: Bolesław Wysłouch, redaktor i Bronisław Krzyżanowski, adwokat. Zaznaczyć należy odrazu, że posłowie Anusz, Bogusławski, Miedziński i Wilkoński, oraz senator Wysłouch, **otrzymali mandaty z listy państwowej.** Zaznaczyć też trzeba, że posłowie Anusz, Bogusławski i Wilkoński kandydowali w okręgach, ale przepadli i do Sejmu weszli tylko na podstawie uchwały Zarządu Głównego P. S. L., który im dał mandaty z listy państwowej.

Jako przyczynę wystąpienia podał poseł Dąbski imieniem swojej „trzynastki", konieczność „ratowania programu ludowego i idei ludowej", którą, zdaniem p. Dąbskiego i jego zwolenników, „zaprzepaścił i zdradził poseł Witos" wraz z Bojką, Średniawskim i wszystkimi posłami, którzy w liczbie 56 w Klubie P. S. L. pozostali. A trzeba znowu podkreślić, **że w Klubie pozostali wszyscy bez wyjątku posłowie chłopi,**

oraz, że **w grupie posła Dąbskiego niema ani jednego chłopa.**

Zarzut, że Witos i cały Klub P. S. L., w którym pozostali patrjarchowie ruchu ludowego: Bojko, Średniawski, w którym pozostali wszyscy posłowie chłopi, „zdradził lud i zaprzepaścił ideę ludową“ jest bardzo ciężki. Należałoby się spodziewać, że poseł Dąbski i jego zwolennicy, stawiając ten zarzut, przeciwstawią programowi pracy, reprezentowanemu przez posła Witosa i Klub Piastowców, swój program, który jest wyrazem tej „czystej“ polityki ludowej i „ideologji ludowej.“ — **W jaki sposób pojmuje p. Dąbski ideę i program ludowy,** o tem poucza jego organ, mianowicie „Kurjer Lwowski“, od kilku miesięcy zaciekle zwalczający prezesa Witosa. W numerze z 21 maja b. r. pisze „Kurjer Lwowski“ dosłownie:

„Porozumienie Piast-Chjena musi wśród ludności miejskiej budzić więcej niż uzasadniony niepokój, cały ten zespół bowiem nosi cechy wybitnie agrarno-stanowe. Ile razy tylko porozumienie takie następowało, zawsze koszta jego ponosiła ludność miejska. Ordynacja wyborcza, owo niesłychane monstrum, spłodzone przez Sejm Ustawodawczy, zniweczyło demokrację miejską. Chjena z „Piastem“ uderzała systematycznie w ustawodawstwo socjalne, przeprowadzała ustawę o zwolnieniu paskarstwa agrarnego od odpowiedzialności karnej“.

Innemi słowy, „Kurjer Lwowski“, będący organem p. Dąbskiego, przyznaje, że **na porozumieniu „Piasta“ ze stronnictwami prawicy,** którą on stale nazywa „chjeną“, **nie traci nic wieś, nie tracą chłopi,** że przeciwnie, dla ludności wiejskiej porozumienie „Piasta“ z temi stronnictwami jest korzystne, a niekorzystne jest tylko dla mieszkańców miast.

Dziwna to zaiste ideologia „ludowa“. Dziwni to też posłowie „ludowi“, którzy tak gorąco stają w obronie interesów miast, robotników, mieszczan, kupców, to jest owego „stanu trzeciego“, który, wedle opinji „Kurjera“ a temsamem i p. Dąbskiego, „był wszędzie i zawsze dźwignią i motorem wszelkiej demokracji“ w przeciwieństwie do chłopów, odznaczających się „jedynie poczuciem stanowości“.

„Witos i jego satelici — pisze dalej organ posła Dąbskiego — czynią z masy (t. j. z chłopów, ci bowiem dla „Kurjera“ są masą, niegodną nazwy człowieka), narzędzie wstecznictwa i rozniecają znowu tę walkę, która przed wiekami podcinała byt miast polskich“.

Programowi prezesa Witosa i całego Klubu Piastowców przeciwstawia więc poseł Dąbski i jego zwolennicy swoją ideologię „ludową“, która wygląda tak, jak to wyżej przytoczyliśmy z „Kurjera Lwowskiego“. Celem jej jest — obrona miast.

Po przeczytaniu tego szczerego wyznania wiary Dąbskiego i jego satelitów, jasnem się staje, dlaczego wszyscy posłowie chłopi zostali przy Witosie, a wystąpili z Klubu panowie Miedzińscy, Bogusławscy, Wilkońscy, Poznańscy i inni, urzędnicy, nauczyciele, profesorzy, majorzy i t. d. Oni w stronnictwie ludowem znaleźli się przez pomyłkę. Ludzie ci, będący dziećmi miast, musieli wyskoczyć z Klubu, który walczy o lepszy byt chłopów.

P. Dąbski i wspomniani jego zwolennicy czynią chłopom zarzut, — ujęty jasno we wspomnianym wyżej artykule „Kurjera Lwowskiego“ z 21 maja b. r. — że „chłopi uprawiają paskarstwo produktami rolnemi, że bronią się przed ubezpieczeniem od wypadków, od opłacania Kasy chorych i t. d.“ Ano, trudno. W gronie „paskarzy, chciwców, wsteczników“, ci panowie, zawdzięczający swoje mandaty tylko i jedynie chłopom, nie mogli pozostać i poszli sobie precz. A ponieważ o własnych siłach stać nie mogą, więc przymykają do klubu „Wyzwolenia“.

Dlaczego do „Wyzwolenia“? Jest to rzecz zupełnie zrozumiała. Doskonale wyłuszczył uzasadnienie jej prezes „Wyzwolenia“, poseł Thugutt, który w mowie swojej na pełnym Sejmie oświadczył się za rządem jen. Sikorskiego i przyrzekł mu poparcie, pomimo, że, jak to p. Thugutt dobitnie podkreślił, „rząd Sikorskiego zupełnie w najmniejszej mierze nie spełniał programu ludowego“.

Skoro pp. posłowie, skupiający się koło p. Dąbskiego, oraz jego organów: „Kurjera Lwowskiego“ i „Ludowca“, uważają, że program ludowy polega na popieraniu interesów miast, cóż im przeszkadza popierać rząd, który „w najmniejszej mierze nie spełniał programu ludowego?“

Przez połączenie się p. Dąbskiego i jego zwolenników z „Wyzwoleniem“, p. Dąbski stanął jasno po stronie tych, którzy państwo polskie chcą oprzeć na żydach, Ukraińcach, Niemcach, Białorusinach i na warchołach w rodzaju Chomińskich, Putków, Sanojców, Ballinów, stanął po stronie tych, którzy działali i działają na szkodę państwa, a temsamem na szkodę ludu.

Jan Brodacki, poseł.

Ruscy księża, a święto państwowe.

Uchwałą Sejmu konstytucyjnego uznany został dzień 3-go maja za święto państwowe. Rzecz zrozumiała, że ustawa ta obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej. Kilkakrotnie już zamieszczaliśmy w „Piaście“ listy z kresów wschodnich, zwracające uwagę na to, że ludność niepolskiej narodowości, a nawet niektórzy Polacy, i to ci, którzy powinni świecić przykładem patrjotyzmu, tego roku dnia 3 maja nie święcili. W Małopolsce wschodniej wielu proboszczów grecko-katolickich nie urządziło nabożeństwa w dniu 3-go maja. Niektórzy z nich, gdy się do nich zwróciły starostwa w sprawie urządzenia nabożeństw, odpowiadali zuchwale, że „ich święto państwowe nie obchodzi“. — Rozeszły się wieści, że rząd jen. Sikorskiego zgodził się na to, aby dnia 3-go maja nie było w ruskich cerkwiach nabożeństw. Sprawę tę poruszył w zapytaniu do ministra spraw wewnętrznych członek senatorskiego Klubu P. S. L., senator Tadeusz Kaniowski, domagając się odpowiedzi, czy rzeczywiście minister spraw wewnętrznych wydał takie pismo do grecko-katolickich proboszczów, oraz co zamierza uczynić, aby w przyszłości dzień 3-go maja był przez ludność całego państwa odpowiednio święcony.

Obowiązkiem kobiety uświadomionej jest — wspólnie z sąsiadkami czytać „Piasta“ i zaznajamiać się z życiem politycznem całego ludu.

O pomoc dla zniszczonych gradobiciem.

W dniach 8 i 9 maja b. r. nawiedziła powiaty jasielski, pilzneński, bocheński, brzeski, tarnowski, gorlicki i szereg powiatów w Małopolsce wschodniej **klęska gradobicia**. Gwałtowny **orkan**, a następnie **grad**, który gdzieniegdzie dochodził do wielkości gołębich jaj, zniszczył w pewnych okolicach doszczętnie zasiewy ozime i wyrządził ogromne szkody w zabudowaniach. — Ludność, która niedawno otrząsnęła się z klęsk, zadanych jej wojną światowa, znalazła się znowu w położeniu krytycznem i wygląda pomocy od rządu. W sprawie tej wnieśli posłowie Madejczyk, Berek i Bielak imieniem Klubu posłów P. S. L., na posiedzeniu Sejmu dnia 18 maja b. r. wniosek nagły, wzywający **rząd, aby bezzwłocznie przyszedł z wydatną pomocą zniszczonej gradobiciem ludności** i umożliwił jej powtórne obsianie zniszczonych pól, oraz odbudowę zniszczonych budynków.

Bolączki.

O język państwowy. Kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego używa w korespondencji z władzami duchownemi ruskiemi i z instytucjami ruskiemi języka ruskiego. Trzyma się ono w tej sprawie przestarzałych przepisów austrjackich, które, jak wiadomo, zmierzały do tego, by forytować Rusinów. Jest rzeczą niewłaściwą, ażeby władze polskie, wysyłające jakiekolwiek pisma, mające charakter rozporządzeń, posługiwały się językiem niepaństwowym. W sprawie tej wniósł senator Kaniowski imieniem Klubu P. S. L. zapytanie do ministra oświaty, domagając się odpowiednich zarządzeń, by prawa języka polskiego, jako państwowego, były w całej pełni szanowane.

Rozdział ziemi dla żołnierzy odbywa się w sposób, pozostawiający niezmiernie wiele do życzenia. Pomijając już to, że rozdział ten dokonywany jest często na podstawie protekcji, przyczem uwzględnia się w pierwszej linji wyższe szarże wojskowe, przydział ziemi przeprowadzany jest w sposób tak biurokratyczny, że ludzie, którzy nawet mają już wystawione potrzebne dokumenty, nie mogą osiąść na przyznanych im działkach. Sprawę tę uzasadnił na jaskrawym przykładzie senator Kaniowski w zapytaniu, zgłoszonem onegdaj do ministra spraw wojskowych. Nowy rząd będzie się musiał z całą energją zająć tą sprawą, a przedewszystkiem poddać rewizji dotychczasowe przydziały.

W sprawie gospodarki drogowej w powiecie lwowskim wniósł zapytanie do ministra robót publicznych poseł Malik imieniem Klubu P. S. L. Lwowska Rada powiatowa, na której czele stoi marszałek Krzeczunowicz, wielki obszarnik, przerzuciła **cały ciężar utrzymania dróg powiatowych na chłopów**, żądając od gmin nałożenia na mieszkańców przymusowej robocizny i ściągnięcia potrzebnych na naprawę dróg funduszów. Na terenie Małopolski wschodniej nie włączono dotąd obszarów dworskich do gmin. Skutek jest więc taki, że ciężar utrzymania dróg spadł w całości na chłopów. Chłopi gotowi są do wielkich świadczeń na rzecz dróg, ale domagają się, by do tych świadczeń pociągnięte były także — i przedewszystkiem — obszary dworskie, które w powiecie lwowskim mają tyle ziemi, ile mają wszystkie gminy razem wzięte. Poseł Malik domaga się od rządu wkroczenia w tę sprawę i pociągnięcia do świadczeń wszystkich czynników, jako że drogi wszystkim są potrzebne.

Wymiar podatku dochodowego za rok ubiegły wywołał w wielu powiatach duże wzburzenie. Nie chodzi o wysokość tego wymiaru, ale o bijącą często w oczy niesprawiedliwość. Na jaskrawym przykładzie wykazał tę niesprawiedliwość poseł Ostrowski, który imieniem Klubu P. S. L. wniósł dnia 19 maja b. r. zapytanie do ministra skarbu w sprawie wymiaru tego podatku w powiecie buczackim, zwłaszcza zaś w Monasterzyskach. Tam najbogatszym ludziom albo podatków nie wymierzono, albo wymierzono je niskie, podczas gdy biedakom powymierzano podatki wysokie Nic dziwnego, skoro mężem zaufania inspektoratu skarbowego w Buczaczu jest zamieszkały w Monasterzyskach żyd Schwarz, wojenny miljoner, waluciarz, sam nie opłacający żadnego podatku. Może minister skarbu wglądnie w te sprawy i położy kres nadużyciom.

W sprawie niszczycielskiej gospodarki w lasach ordynacji łańcuckiej w Małopolsce wniósł zapytanie do ministra rolnictwa poseł Jan Sobek imieniem Klubu P. S. L. Pos. Sobek podniósł, że w Łańcuckiem, nawet w gminach, w których są lasy, należące do ordynacji, ludność wogóle dostać nie może drzewa, albo je musi niesłychanie przepłacać. Doszło do tego, że **młodzi ludzie nie wchodzą w związki małżeńskie z powodu niemożności wybudowania sobie domu.** Taksamo trudno jest o drzewo na opał. Zmuszono ludzi do tego, że chodzą do lasów na zbiórkę opadłych z drzew gałęzi i **narażają się nawet na śmierć**, bo **służba hrabska strzela do ludzi** bez żadnych skrupułów, jak to się wydarzyło ostatnio w Zalesiu. Równocześnie wywozi się drzewo z tych lasów setkami wagonów zagranicę. Klub posłów P. S. L. domaga się od rządu wkroczenia w te niesłychane stosunki i położenia im kresu.

Nieszczęsna śliwowica. W ubiegłym roku mieliśmy duży urodzaj na śliwy. W pewnych okolicach, jak n. p w Łańcuckiem, w Małopolsce, urodzaj śliwek był niezwykły. Przyszła jesień bardzo słotna. Deszcze spowodowały gnicie owoców wprost na drzewie. Szereg gospodarzy, którzy podczas pobytu w niewoli w Rosji nauczyli się wyrabiać śliwowicę, nie mogąc suszyć śliwek, zaczęło wyrabiać z nich śliwowicę. Tak postąpiło kilku ludzi z Husowa. Dowiedziała się o tem straż skarbowa w Łańcucie, przeprowadziła u wszystkich rewizję, skonfiskowała zapasy śliwowicy i nałożyła na wyrabiających ją kary po 2 miljony, po miljonie i po pół miljona. Kary te potem zniżono. Ponadto straż skarbowa oddała sprawę sądowi. Narażono ludzi na kłopoty, na włóczenie się po rozprawach i t. d. W sprawie tej wniósł poseł Jan Sobek imieniem Klubu P. S. L. zapytanie do ministra skarbu, domagając się wydania zarządzeń, któreby w przyszłości uniemożliwiły tego rodzaju szykanowanie ludności.

Wścieklizna biurokratyczna. We wrześniu z. r. województwo lwowskie zawiesiło w urzędowaniu komisarza Dankiewicza w starostwie Strzyżów nad Wisłokiem. Minęło ośm miesięcy, a sprawa w sądzie dyscyplinarnym wisi. P. Dankiewicz nie urzęduje, a pobiera 75% pensji, w jego miejsce dano innego urzędnika, prawdopodobnie za djetami. Czyż to nie jest niepotrzebne wydawanie pieniędzy? Dyscyplinarka powinna być załatwiona w 14 dniach. Trzymanie urzędnika w niepewności przez ośm miesięcy jest swojego rodzaju nowoczesną torturą. W sprawie tej wniósł zapytanie do ministra spraw wewnętrznych poseł Szmigiel imieniem Klubu posłów P. S. L.

Emigracja do Stanów Zjednoczonych.

Ważne wyjaśnienia.

Sprawa wyjazdu do Ameryki, tak dla ludności wiejskiej doniosła, przedstawia się następująco:

Rząd Stanów Zjednoczonych, obawiając się zbyt wielkiego napływu cudzoziemców, wydał w roku 1921 ustawę, ograniczającą przyjazd emigrantów. Na mocy tego prawa, dopuszczoną być może w każdym roku tylko pewna, ograniczona liczba cudzoziemców z każdego kraju. Liczba emigrantów z Polski w dzisiejszych jej granicach, t. zw. **„kwota polska", wynosić może nie więcej, niż 31.146 osób.**

Cały ten zastęp emigrantów otrzymał wizy amerykańskie już przed kilku miesiącami. Do końca więc obecnego okresu emigracyjnego, czyli **do 1 lipca 1923 roku, nikt z Polski do Ameryki dopuszczony być nie może.**

Na okres następny, od 1 lipca 1923 r. do 1 lipca 1924 r., otrzymało już paszporty i karty wstępu do konsula amerykańskiego (t. zw. dawniej numerki) prawie 31.000 osób, niewiele więc brakuje do wyczerpania „kwoty" i nieznaczna liczba emigrantów będzie mogła, poza posiadaczami paszportów do Stanów Zjednoczonych i kart wstępu, w przyszłym okresie wyjechać do Ameryki.

Tymczasem oczekują niecierpliwie wyjazdu — od paru lat niekiedy — rzesze całe, zaopatrzone w „affidavity" t. j. wezwanie rejentalne, przysłane przez krewnych z Ameryki i poświadczone w konsulacie polskim w Ameryce, a nawet w karty okrętowe. Skoro tylko nieznaczna ich cząstka będzie dopuszczona, słusznem jest danie pierwszeństwa tym, dla których wyjazd jest najbardziej konieczny.

Wszyscy wprawdzie gorąco pragną wyjazdu, dla każdego zawód będzie bolesny, ale nie w równej mierze. Żałować można tych młodych ludzi i dziewcząt, którym dobre serce siostry, brata, szwagra, lub krewniaka przygotowało miejsce i pracę w Ameryce, ale odroczenie podróży na czas nieograniczony życia im nie złamie. Pozostaną w dawnem kole krewnych i sąsiadów, żyć będą i pracować w swej wiosce lub mieście, jak żyli i pracowali dawniej.

Natomiast przyzna każdy, że nierównie gorszym jest los ż o n, zmuszonych dawać sobie samym radę przy dzieciach i gospodarstwie, los d z i e c i, pozbawionych opieki rodzicielskiej, los r o d z i c ó w, pozostawionych bez należnych ich wiekowi starań i to wówczas, gdy w Ameryce mężowie, rodzice, dzieci wyczekują ich od szeregu lat z utęsknieniem i uczynili wszystko, co było w ich mocy dla sprowadzenia ich. Niewątpliwie największe prawo do wspólnego życia mają ci, których sam los połączył. W wyborze decydować przedewszystkiem winna odwieczna i naturalna zasada b l i ż s z o ś c i r o d z i n n e j.

Dlatego, gdy starostwa wznowią przyjmowanie „affidavitów" w celu wyrobienia paszportów na zasadzie decyzji Urzędu emigracyjnego, co nastąpić ma niebawem na mocy specjalnego okólnika ministerstwa spraw wenętrznych, **przyjmowane będą zrazu wyłącznie affidavity**

1) Ż o n, j a d ą c y c h d o m ę ż ó w i o d w r o t n i e;

2) D z i e c i, j a d ą c y c h d o r o d z i c ó w;

3) R o d z i c ó w, j a d ą c y c h d o d z i e c i.

Osoby, jadące do rodzeństwa lub dalszej rodziny, będą zmuszone ustąpić pierwszego miejsca tej kategorji emigrantów, a w razie zapełnienia niemi całej „kwoty polskiej", będą musiały odłożyć wyjazd swój i wyrobienie paszportów na czas późniejszy.

Zresztą nawet ta uprzywilejowana kategorja żon, dzieci i rodziców, bynajmniej nie może mieć pewności wyjazdu w najbliższym okresie pomimo uzyskania paszportów, o s t a t e c z n a b o w i e m d e c y z j a n a l e ż y d o k o n s u l a a m e r y k a ń s k i e g o, który może odmówić wizy lub odłożyć ją na okres późniejszy.

Nawet u z y s k a n i e w i z y a m e r y k a ń s k i e j n i e d a j e j e s z c z e p e w n o ś c i w y j a z d u w najbliższym okresie. W chwili udzielenia wizy, „kwota" miesięczna lub roczna może bowiem już być wyczerpana i emigrant będzie musiał czekać do następnego miesiąca lub nawet następnego okresu rocznego.

Dlatego przestrzegać trzeba jaknajusilniej wszystkich emigrantów, aby nie palili przedwcześnie mostów za sobą, nie zrywali z dotychczasowym trybem życia, nie sprzedawali domu, gruntu i dobytku, nie rzucali pracy i miejsca zamieszkania, **d o p ó k i n i e b ę d ą z u p e ł n i e p e w n i w y j a z d u, t. j. d o c h w i l i, g d y,** po wypełnieniu wizowych formalności, **o t r z y m a j ą o d l i n j i o k r ę t o w e j z a w i a d o m i e n i e ż e z o s t a l i z a r e j e s t r o w a n i n a o k r e ś l o n y o k r ę t,** odpływający w wymienionym terminie.

Zaniedbanie tej ostrożności spowodowało już ruinę i wykolejenie wielu osób, pracujących przedtem pożytecznie dla siebie i drugich.

Wogóle przedwczesne i zbyteczne zrywanie się z miejsca, t. zw. „gorączka emigracyjna", jest niemniej w skutkach swych szkodliwa, jak przysłowiowa łatwowierność emigranta, poleganie [illegible] na radach osób niesumiennych lub nieświadomych.

W celu ochrony w miarę możności emigrantów przed tem niebezpieczeństwem, w ł a d z e polskie, zarówno jak amerykańskie konsulaty, z a n i e c h a ł y p r z y j m o w a n i a o s o b i s t y c h p o d a ń o p a s z p o r t y, k a r t y w s t ę p u i t. p. Wychodźcy, przekonawszy się, że osobisty przyjazd do Warszawy narazi ich tylko na daremny koszt i mitręgę, przyzwyczajają się coraz bardziej do załatwiania swoich spraw bądź pisemnie, pocztą, jak tego żąda konsul amerykański, bądź za pośrednictwem miejscowych instytucyj rządowych, społecznych i upoważnionych, jak zarządziły władze polskie w sprawach paszportowych.

Więc „affidavity" swe dla wyrobienia paszportów składać mogą emigranci w starostwach, w państwowych Urzędach pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami (jeżeli urzędy te nie są bardziej oddalone od miejsca zamieszkania emigranta, niż starostwa i jeżeli napływ emigrantów do starostw jest zbyt duży), dalej do Towarzystw Opieki nad wychodźcami, którym rząd udzielił tego prawa, wreszcie do linij okrętowych. O d r a d z a s i ę p r z y t e m s t a n o w c z o s k ł a d a n i e d o k u m e n t ó w d o d w ó c h i n s t y t u-

cyj jednocześnie, nic to bowiem nie pomoże, a tylko stworzy zamieszanie.

„Affidavity" rozpatrywane są przez Urząd emigracyjny w Warszawie i w razie zgody na paszport, stemplowane i odsyłane do starostwa dla wyrobienia paszportów. W razie odmowy „affidavity", zwracane są instytucji wysyłającej. Emigranci powinni więc po upływie miesiąca od chwili wysłania „affidavitu", zwrócić się do starostwa z zapytaniem, czy mogą otrzymać paszport, albo też zgłosić się do instytucji, w której złożyli „affidavit".

„Affidavity" zwracane są emigrantom bez względu na pozwolenie lub odmowę wydania paszportu.

Po otrzymaniu paszportu, przesłać należy niezwłocznie listem poleconym krótkie podanie do konsula amerykańskiego o udzielenie wizy, przyczem wymienić trzeba: adres, miejsce i datę urodzenia, numer, datę i miejsce wystawienia paszportu, Towarzystwo okrętowe, w którem karta została kupiona i port odjazdu. Do podania dołączyć trzeba „affidavit", ostemplowany przez Urząd emigracyjny.

„Affidavity" nie są wymagane od reemigrantów. W podaniu swem winni oni wymienić numer, datę i miejsce wystawienia paszportu, wydanego przez konsula polskiego w Ameryce, ale nie przesyłać paszportu do konsula. Starostwa bowiem wydadzą im nowy paszport bez zaświadczenia Urzędu emigracyjnego, zatrzymując jednak stary, wyrobiony w Ameryce.

Gdy konsul amerykański na skutek tego podania prześle kartę wstępu, czekać trzeba cierpliwie wyznaczonego w niej terminu, który w żadnym wypadku przyspieszony być nie może. Dopiero na dwa dni przed tym terminem zgłosić się trzeba osobiście do Urzędu emigracyjnego w Warszawie (Królewska 23) po wizę emigracyjną, przyczem okazać trzeba kartę okrętową, opłaconą w całości lub do połowy. System ten przyjęty jest dla kontroli linij okrętowych i nie naraża bynajmniej emigranta na straty, w razie bowiem odmówienia wizy, linja okrętowa zwrócić musi w całości pobrane pieniądze. Większość emigrantów posiada zresztą karty, przysłane przez krewnych z Ameryki, t. zw. „prepaidy", które przed okazaniem w Urzędzie emigracyjnym należy ostemplować w biurze polskiem odpowiedniej linji okrętowej.

W dzień oznaczony zgłosić się należy do konsula po wizę amerykańską, poczem linja okrętowa obowiązana jest dać znać, kiedy nastąpi ostateczny termin wyjazdu.

Emigranci, przyjeżdżający do Warszawy dla otrzymania wizy, albo będący w drodze do portu, winni strzec się ajentów i pośredników, proponujących mieszkanie i pomoc w załatwieniu spraw, mogą to być bowiem oszuści, chcący ich okraść lub wyzyskać. — Najlepiej zglaszać się w Warszawie do hotelu emigracyjnego na etapie Urzędu emigracyjnego na Powązkach, w którym zapewnione jest przyzwoite pomieszczenie i pożywienie za umiarkowaną opłatą oraz potrzebne informacje lub adresy.

Opisana powyżej skomplikowana procedura jest wynikiem ustaw, tamujących emigrację do Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie przebija z niej dążność do zaprowadzenia pewnego ładu w ruchu emigracyjnym, do zapobieżenia nadużyciom i rozczarowaniom. Życzyć należy, aby zniesienie ograniczeń emigracyjnych, a zarazem wyższy stopień uświadomienia emigrantów, uczyniły przepisy te bezcelowemi. W obecnych jednak warunkach jedynie dokładna ich znajomość i ścisłe przestrzeganie, ochronić może emigranta przed stratą i bolesnym zawodem.

W innym artykule podane będą w krótkości wskazówki, dotyczące dalszego etapu emigracji do Ameryki, wyjazdu z Warszawy, pobytu w porcie, podróży przez ocean, wreszcie formalności, czekających na wyspie Ellis Island u wrót Stanów Zjednoczonych.

Przegląd polityczny.

Najważniejszym wypadkiem w polityce światowej ubiegłego tygodnia jest ostry

zatarg między Anglją a bolszewją.

Anglicy wystosowali do rządu sowieckiego ostrą notę, w której zażądali stanowczo zaprzestania propagandy bolszewickiej i przeciwangielskiej w angielskich kolonjach, zaprotestowali przeciw zbrodniom sowieckiego rządu i zagrozili zerwaniem ze sowietami stosunków, które był nawiązał osławiony Lloyd George za namową swoich żydowskich przyjaciół. Tej noty zlękli się bolszewicy i samolotem posłali do Londynu sprytnego żydka Krassina, ażeby ten zatarg załagodził. Krassin przywiózł rządowi angielskiemu odpowiedź na notę, którą rząd angielski uzn ł za niewystarczającą. Na dobitek sowiety zażądały ponownie dopuszczenia ich delegatów na konferencję pokojową w Lozannie dla załatwienia sprawy cieśniny dardanelskiej, na której to sprawie tak dobrze zależało Rosji carskiej, jak i bolszewickiej. Rosja carska i dzisiejsza dąży bowiem do opanowania morza Śródziemnego. Anglja, której potęga opiera się na morzach, domaga się, aby cieśniny morskie, aby Dardanele i B sfor, były dalej zamknięte dla wojennej floty rosyjskiej, któraby się mogła poruszać tylko na zamkniętem w ten sposób morzu Czarnem. Ponieważ sowiety zaczęły się stawiać wobec Anglji, **rząd angielski wysłał swoją flotę i na wybrzeża murmańskie i na morze Czarne.** W Moskwie wywołało to przestrach. Zaczęto tam mówić, że **Anglja chce niespodziewanie uderzyć na Rosję.** W parlamencie angielskim stwierdzono, że rząd o żadnej wojnie nia myśli, ale zastosuje wobec sowietów odpowiednie środki. Anglja, której rząd do niedawna, dzięki polityce Lloyd Gerge'a, popierał bolszewików, poznała się na nich nareszcie. Rząd Bonar Lawa ostro przeciw nim wystąpił, przekonał się bowiem, że bolszewicy zagrażają na serjo Anglji, a w Rosji rządzą tak, że nawet socjaliści rosyjscy głośno oświadczają, iż przeciw tym rządom musi wystąpić proletarjat rosyjski.

Zmiana rządu w Anglji.

Po ustąpieniu Bonara Lawa prezydentem ministrów angielskich został Baldwin. Ministerstwo spraw zagranicznych ma w dalszym ciągu lord Curzon. Nowy gabinet prowadzić będzie w dalszym ciągu politykę Bonara Lawa. Ma to dla Polski znaczenie duże, bo Bonar Law zapoczątkował w Anglji politykę przyjazną dla

Polski. Dość wspomnieć, że dziś prasa angielska otwarcie stwierdza, iż **w sprawie gdańskiej Lloyd George skrzywdził Polskę** i że **Gdańsk właściwie Polsce się należy.** Tosamo podnosi coraz głośniej obecnie prasa francuska. I w Angiji i we Francji przekonano się, że wolne miasto Gdańsk jest placówką wojującego krzyżactwa, niebezpieczną dla pokoju Europy.

Walka z komunistami we Francji

omal nie wywołała tam przesilenia rządowego. Prez. ministrów Poincaré zażądał od senatu, aby osądził posłów, należących do partji bolszewickiej. Gdy senat tego zrobić nie chciał, Poincaré podał się do dymisji, której prezydent Millerand nie przyjął. Senat w myśl przepisów konstytucji rozpoczął już rozprawę przeciwko rodzimym bolszewikom.

W zagłębiu Ruhr

stosunki są coraz gorsze. Rząd berliński zorganizował tam opór i nasłał bandytów, a obecnie wysyła tam tajnie zorganizowane wojska. Równocześnie podsyca ruch bolszewicki, tak, że w tem przemysłowem zagłębiu **codzień prawie przychodzi do strzelaniny na ulicach.** Rząd niemiecki **chce wywołać rewolucję komunistyczną** i w ten sposób pozbyć się okupacji francusko-belgijskiej. Francja, działająca w ścisłem porozumieniu z Anglją i Włochami, rządzi jednak coraz silniejszą ręką i eksploatuje kopalnie tamtejsze, oraz fabryki, w ten sposób bodaj ściągając sobie należne odszkodowania.

W Hamburgu w Niemczech obradował w ubiegłym tygodniu

kongres socjalistyczny.

Wzięli w nim udział także socjaliści polscy. Mogli sobie byli udział ten darować. Pokazało się bowiem, że **partja socjalistyczna stoi całkowicie na usługach Niemiec** i znajduje się pod komendą niemiecką. Dość wspomnieć, że **zjazd wystąpił bardzo ostro przeciwko traktatowi wersalskiemu,** a w obronie rzekomo uciśnionych Niemiec. Nie trzeba zapominać, że niepodległość Polski opiera się właśnie na traktacie wersalskim.

W Lozannie doszło nareszcie do zakończenia konferencji pokojowej. W ubiegłym tygodniu

podpisany został pokój między Turcją a Grecją.

Grecja zobowiązała się dać Turkom odszkodowanie, zwrócić im skonfiskowane okręty i odstąpić port Karaagacz.

Baczność osadnicy!

Celem przyjścia z pomocą Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu w sprawie tworzenia komitetów dla należytego zużytkowania kredytów, przyznanych osadnikom z funduszu 50-miljardowego, oraz celem przygotowania organizacji gospodarczej osadników, zwołuje Małopolskie Towarzystwo Rolnicze zjazdy osadników w następującym porządku:

Dnia **3 czerwca zjazd osadników** z powiatów: skałackiego i trembowelskiego w **Skałacie;** rawskiego, cieszanowskiego, żółkiewskiego i sokalskiego w **Rawie Ruskiej;** brzeżańskiego i podhajeckiego w **Brzeżanach.**

Dnia **10 czerwca zjazd osadników** z powiatów: złoczowskiego, zborowskiego i brodzkiego w **Złoczowie;** kanioneckiego i radziechowskiego w **Radziechowie;** rohatyńskiego i przemyślańskiego w **Rohatynie;** buczackiego i tłumackiego w **Buczaczu.**

Dnia **17 czerwca zjazd osadników** z powiatów: stanisławowskiego, kałuskiego, nadwórniańskiego i bohorodczańskiego w **Stanisławowie;** lwowskiego, gródeckiego i bóbreckiego **we Lwowie.**

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie.

Terror wrogów Polski.

Prusacy i Litwini nasłali na Polskę anarchistów.

Przed trzema tygodniami wielkie wrażenie wywarły w Krakowie zamachy, urządzone zapomocą bomb. Jedna bomba wybuchła w domu rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, druga w redakcji żydowskiego dziennika. Obie wyrządziły wielkie szkody. Przy żadnym wybuchu **nie było ofiar w ludziach.** Dnia 23 maja wybuchła bomba w Warszawie, w domu przy ul. Szpitalnej, w którym mieści się wydawnictwo dziennika „Rzeczpospolita". W całym domu wyleciały szyby, rozwalone zostały sklepienia piwnic, zniszczone urządzenia pokojowe na parterze. O tejsamej porze w domu, przy ul. Zgoda, w którym mieszczą się wydawnictwa dwóch gazet narodowo-demokratycznych w Warszawie podłożono również bombę, którą na czas zobaczył przechodzący przypadkiem dziennikarz, dzięki czemu bombę unieszkodliwiono. Na drugi dzień, 24 maja, wybuchła bomba w gmachu warszawskiego Uniwersytetu, podłożona pod lokal Bratniej pomocy akademickiej, organizacji młodzieży narodowej. Przy tym wybuchu bomba urwała obie nogi przechodzącemu właśnie prof. Orzęckiemu, który na drugi dzień wśród strasznych męczarni zmarł.

Zamachy te wywarły zarówno w Warszawie, jak w całej Polsce wielkie wrażenie. Wiedziano, że chodzi tu o próby sterroryzowania ludności polskiej i o wprowadzenie zamętu w państwie. Domyślano się, że działa tu ręka obca. Domysły okazały się słuszne. Usilnym zabiegom policji zawdzięczyć należy, że już 28 maja wykryto sprawców tych zamachów dynamitowych. Okazało się, że **bomby podrzucali anarchiści,** z rodu **Litwini, należący do organizacji, działającej na szkodę Polski za pieniądze, dawane przez rząd pruski i litewski.** Czterech tych prowokatorów Litwinów aresztowano. Znaleziono u nich bomby, broń i korespondencję, stwierdzającą, że pozostają oni w związku z większą bandą anarchistów, których Prusacy przysłali do Polski i opłacali, aby wzniecali w Rzeczypospolitej niepokój. Niewątpliwie dalsi członkowie tej bandy zostaną także wykryci i poniosą zasłużoną karę.

Sprawa eksportu jaj.

O utrzymanie i rozwój jajczarskich spółdzielni.

Eksport jaj rozpoczął się w bieżącym roku w dniu 24 maja, gdyż dopiero tego dnia rozstrzygnięto ostatecznie przydział pierwszej partji, t. j. 250 wagonów, przeznaczonych na wywóz w czasie od 10 kwietnia do 10 maja. — Odnośne pozwolenia wywozowe są ważne do 7 czerwca, a zatem eksporterzy muszą wykonać w 14 dniach tę pracę, którą, wedle rozporządzenia ministerstwa przemysłu i handlu, mieli wykonać w przeciągu miesiąca.

Co będzie jednak dalej?

Rozporządzeniem, ogłoszonem w „Monitorze Polskim“ z dnia 7 kwietnia, uregulowany został eksport na cały rok 1923, właśnie w tym celu, aby nie było żadnych przeszkód i niespodzianek, jakie miały miejsce w roku 1922. Wbrew temu rozporządzeniu, zaskoczył eksporterów cały szereg niespodzianek, które spowodowały zwłokę w eksporcie i naraziły na szwank całą organizację spółdzielczą handlu jajami. Nic dziwnego, że i obecnie obawiają się hodowcy i ich Związki nowej zwłoki na następny okres, t. j. na 200 wagonów, które miały być eksportowane w czasie od 10 maja do 10 czerwca, a których eksport może się rozpocząć dopiero 8 czerwca.

Jeżeli nowy okres eksportowy nie rozpocznie się ściśle dnia 8 czerwca, lecz **nastąpi jakakolwiek, choćby tylko kilkudniowa** zwłoka, **to ze względu na upał**, oraz ze względu na to, **że już dotychczasowa niepewność i smutne niespodzianki wstrząsnęły bardzo poważnie organizacją, należy się obawiać wprost katastrofy.** — Rolnicy zrażają się do spółdzielni, gdyż nie mają gwarancji, że spółdzielnia zakupi całą ich produkcję i nawracają się do żydowskich handlarzy, którzy znajdą zawsze jakiś „otwór“ w granicy państwa, przez który przemycą towar z zyskiem dla siebie, a bez żadnej opłaty dla państwa.

A przecież taka opłata jest nie do pogardzenia, gdyż wynosi 137½ funta angielskiego od wagona jaj, t. j. przeszło 30 miljonów marek od wagonu.

Jako dyrekor jednej z największych spółdzielni jajczarskich, wchodzących w skład Związku „Jajo“ w Krakowie, zwracam tą drogą uwagę naszych pp. posłów, aby wobec tej sprawy zajęli zdecydowane stanowisko i przeprowadzili skutecznie **nic więcej, tylko tyle, by ogłoszone urzędownie** w „Monitorze Polskim“ z dnia 7 kwietnia **rozporządzenie ministra przemysłu i handlu zostało wykonane bez niespodzianek i bez zwłoki.**

Przy tej sposobności poruszę jeszcze jedną sprawę, która domaga się rewizji:

Wedle wspomnianego już rozporządzenia, eksporter miał oddawać 60% zysku skarbowi państwa tytułem opłaty wywozowej, a 40% zachować dla siebie. Główny Urząd przywozu i wywozu nałożył nadto, zupełnie zresztą słusznie, na wszystkich eksporterów obowiązek, aby całą cenę kupna, uzyskaną we funtach angielskich, składali w P. K. K. P., t. j. w kasie państwowej, która potrąca ową należytość wywozową 137½ funta angielskiego, a resztę w markach polskich wypłaca eksporterowi.

Główny Urząd przywozu i wywozu wyszedł z fałszywego założenia, że kupiec angielski zapłaci 5 funtów angielskich za jedną skrzynię, i na tej podstawie obliczył swe 60% zysku na 137½ funta angielskiego od wagona, przyjmując, że własne koszta eksportera za skrzynię, przerobioną dla Anglji, wynoszą poniżej 600.000 marek. — Faktycznie jednak własne koszta eksportera przenoszą 600.000 marek — natomiast kupiec angielski nie płaci za skrzynię 5 funtów, lecz jedynie 4¼ do 4½ funta. Są to rzeczy powszechnie znane, tak, jak znane są kursa giełdowe. Wobec takiego stanu, eksporterzy mogą złożyć skarbowi państwa nie po 5 funtów od skrzyni, lecz po 4¼, a niektórzy po 4½, a nadto eksporter, płacąc 137½ funta, jako należytość wywozową, oddaje skarbowi państwa nie 60% zysku, lecz 90%, a sobie zatrzymuje nie 40%, lecz 10%.

To **obliczenie musi być poddane rewizji miarodajnych czynników** i w odpowiedni sposób sprawiedliwie załatwione.

Władysław Worek, dyr. Spółdz. jajcz. w Sędziszowie.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. 3 czerwca, niedziela: Klotyldy; 4, poniedziałek: Aleksego; 5, wtorek: Bonifacego; 6, środa: Such., Norberta i Filipa; 7, czwartek: Roberta Sabiny; 8, piątek: Serca Jezus., 9, sobota: Serca Marji, Felic.; 10, niedziela: Małgorzaty, Maksym.

We środę 6 czerwca o godz. 10 min. 3 przedpoł. ostatnia kwadra.

Brylantowe wesele syna Adama Mickiewicza. Dnia 23 maja b. r. obchodził w Paryżu 60-tą rocznicę ślubu sędziwy Władysław Mickiewicz, syn wieszcza. Wychodzących z kościoła jubilatów obsypali przyjaciele kwiatami. Z okazji tej uroczystości otrzymał p. Władysław Mickiewicz życzenia tak od rodaków na emigracji, jak od licznych instytucyj naukowych i społecznych, oraz ziemków w ojczyźnie.

Marszałek Foch zadowolony ze swej podróży do Polski. Jak donoszą pisma francuskie, marszałek Foch wyniósł ze swej podróży do Polski znakomite wrażenie, tak z powodu gorącego przyjęcia, jakiego doznał, jak i z powodu stosunków, jakie u nas zastał. Szczególnie imponował mu widok tysięcy dzieci, które go wszędzie serdecznie witały. Stwierdza on, że obecnie żyje w Polsce 28 miljonów ludzi, że za lat 20 cyfra ta wzrośnie do 40 miljonów. Marszałek przytacza zdanie Anglików i Amerykanów, spotkanych w Polsce, którzy stwierdzają duży postęp na polu ekonomicznem, tak jak i w dziedzinie polityki wewnętrznej. Armja polska jest, zdaniem marszałka, siłą potężną i poważną, która w razie niebezpieczeństwa, grożącego ze wschodu czy zachodu może wystawić znaczną ilość dywizyj. Polska może się stać dla Francji uzupełnieniem jej siły. Po odwiedzeniu Polski i Czechosłowacji marszałek Foch doszedł do przekonania, że dla zapewnienia obrony traktatów pokojowych w Europie znajdują się siły dostateczne.

Losy arcybiskupa Cieplaka. Pisma donoszą, że arcybiskup Cieplak został rozdzielony z innymi księżmi, skazanymi przez trybunał sowietów i przebywa nadal w więzieniu Butyrskiem w Moskwie. Pozostali księża zamknięci są w więzieniu w Sokolnikach w bardzo ciężkich warunkach

Król rumuński przyjeżdża do Polski dnia 20 czerwca. Towarzyszyć mu będzie prezydent ministrów Bratianu.

Ministerstwo reform rolnych. Komisja administracyjna i rolna w Sejmie uchwaliła w ubiegłym tygodniu zamienić Główny Urząd Ziemski na ministerstwo reform rolnych. Uchwalono, że parcelację prowadzić ma nie państwo, tylko przedsiębiorstwa prywatne.

Za zakazem wywozu drzewa za granicę oświadczyły się w ubiegłym tygodniu sejmowe komisje handlowa i rolna. Uchwaliły też wniosek, domagający się ustawy o ochronie lasów. Stwierdzono, że stan lasów w Polsce jest katastrofalny.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr 2,875.595.

Kurs marki polskiej znowu się obniżył. Dnia 28-go maja płacono w Krakowie za dolara 56.000 mkp., za franka francuskiego 3.700 mkp., za franka szwajcarskiego 10.100 mkp., za koronę czeską 1.690 mkp., za koronę austrjacką 80 fenigów, za markę niemiecką 97 fenigów.

Ceny zboża. W ubiegłym tygodniu płacono za 100 kg przeciętnie w Poznaniu: za żyto 116.000, za jęczmień 100.000, owies 133.000, ziemniaki 6.000 mkp. We Lwowie za żyto 106.000 mkp.

Dziwne stosunki panują u wyższych władz wojskowych. Kapelanem wojsk polskich dla żołnierzy protestanckich mianowany został pastor z Działdowa, Barzewski, znany hakatysta i tępiciel polskości na Mazurach. Nominacja ta wywołała wśród Mazurów ewangelików w przyłączonych do Polski powiatach Prus wschodnich wrażenie, że robota przeciw Polsce cieszy się poparciem polskiego rządu, skoro kierownik tej roboty w Działdowie zostaje państwowym urzędnikiem wojskowym polskim. Nowy rząd powinien wglądnąć w tę sprawę.

Wybory do Rady miejskiej w Łodzi przyniosły zwycięstwo listom polskim. Polacy zdobyli 46 mandatów, socjaliści, Niemcy i żydzi 30 mandatów. Na listę „ósemki" padło 51.634 głosów, na listę Nar. Partji Rob. 42.468 głosów, razem 94.098, socjaliści, żydzi, komuniści i Niemcy otrzymali razem 77.522 głosów. Jest to duże zwycięstwo wpływów polskich w Łodzi, gdyż jeszcze w roku 1919 przy wyborach do Rady miejskiej „ósemka" zyskała 14% głosów, N. P. R. 23%, socjaliści 22%, żydzi i Niemcy 41%.

Wyrok w procesie przeciw spiskowcom białoruskim zapadł w ubiegłym tygodniu. Z pośród oskarżonych o zdradę stanę uwolnionych zostało 25, między nimi poseł Jakowiuk i oficer litewski, Kazimierz Wojtkiewicz. Poseł Baranow został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia, tak samo Wiera Masłowska, Szymon Maciejewicz na bezterminowe więzienie, Iwaniuk na 10 lat, Mikołaj Wolf na 8 lat, inni zaś oskarżeni otrzymali karę 4 do 2 lat ciężkiego więzienia. Łagodny ten wyrok wzbudził ogólne zdumienie.

Olbrzymie szkody wywołało oberwanie chmury, które miało miejsce dnia 9 maja w okolicach Dukli w Krośnieńskiem, a w ubiegłym tygodniu w Tarnopolskiem. Szkody idą w miljardy. Gwałtowna pomoc rządu konieczna.

Klęska pożarów od pioruna. W pierwszych dniach maja nawiedziły województwo lubelskie gwałtowne burze. Od uderzenia piorunów spłonęły domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze kilku gospodarzy w gminach: Czajki, gdzie spaliła się stodoła ze zbiorami, na szkodę Cieszkowskiego Andrzeja; we wsi Wierzchowiny, gdzie spłonął dom mieszkalny, obora, stodoła, inwentarz żywy i martwy gospodarza Żuka Konstantego; we wsi Ziemiany, gdzie spaliła się stodoła, obora i inwentarz martwy, oraz część zbiorów gospodarza Józefa Chomczyńskiego; we wsi Płoka dom mieszkalny, stodoła, obora i częściowo inwentarz martwy u Marcina Bieli; wreszcie we wsi Poniatowo, gdzie spaliły się zabudowania aż sześciu gospodarzy. Ogółem strata od piorunów wynosi około 500 milionów mk.

Klęska gradowa w Poznańskiem. W południowych częściach województwa poznańskiego spadł dnia 9 maja grad, dochodzący w niektórych miejscowościach wielkości jaj ptasich. Wyrządził on duże szkody. Poszczególne szlaki zboża zostały tak zniszczone, że nadają się do zaorania. W jednem tylko Towarzystwie ubezpieczeń od gradu zgłoszono już 83 szkody gradowe.

Potworna zbrodnia. P. Wincenty Zuzek z Białego Kościoła w Olkuskiem pisze nam: We wsi Bębło popełnioną została dnia 19 maja b. r. ohydna zbrodnia. Na idącą do Białego Kościoła, celem dania na zapowiedzi, parę narzeczonych, Stanisława Janeckiego i Marjannę Koćma, napadł niejaki Jan Tomczyk, 23-letni kawaler, pochodzący z tejsamej wioski i z całej siły uderzył Koćmównę siekierą w głowę. Nieszczęśliwa upadła na ziemię, broczące krwią, a zbrodniarz rąbnął ją jeszcze raz siekierą w plecy, poczem rzucił się w pościg za narzeczonym, który zaczął uciekać i wzywać pomocy brata Koćmówny, który szedł w pewnem oddaleniu za parą narzeczonych. Brat, ujrzawszy siostrę, leżącą w kałuży krwi, zemdlał, a zbrodniarz tymczasem uciekł. Koćmównę przewieziono do domu, gdzie po dwóch godzinach zmarła w strasznych męczarniach. Powodem zbrodni była, jak słychać, zazdrość odtrąconego konkurenta. Tomczyk bowiem od czterech lat konkurował o Koćmównę, a gdy ta przeniosła nad niego Janeckiego Stanisława, któremu ojciec miał zapisać 7 morgów gruntu, rozgniewany Tomczyk postanowił się zemścić i dnia 19 maja zemsty tej dokonał.

Szpieg i morderca. Swego czasu zamordowany został w Łodzi przodownik policji państwowej, który odznaczał się specjalnemi zdolnościami w tropieniu szpiegów. O morderstwo podejrzany był żydek, Izaak Opatowski. Po długich poszukiwaniach aresztowano go w ubiegłym tygodniu w Sosnowcu. Okazało się przy zbadaniu jego dokumentów, że był to szpieg sztabu niemieckiego i bolszewickiego.

Po zaręczynach — śmierć. Na dworcu w Twardej Górze na Pomorzu zaszedł onegdaj tragiczny wypadek. Pewien policjant z Kartuz, wracając z Warlubia, gdzie się odbyły jego zaręczyny, wysiadł w Twardej Górze, by w poczekalni kupić sobie zapałek. Zanim mu zdołano wydać z tysiączki drobne, pociąg ruszył. Pospieszył więc do pociągu i wskoczył na schodki, przyczem pośliznął się i wpadł pod koła, które go zupełnie zmiażdżyły.

Pies o trzech nogach. U felczera w Piotrkowie znalazło się wśród pięciu szczeniąt jedno o trzech łapach. Piesek chowa się dobrze. Będzie zapewne pokazywany w cyrkach jako osobliwość.

Śmierć 70 dzieci w płomieniach. W Cleveland w Ameryce wybuchł onegdaj pożar w szkole. W płomieniach zginęło 70 dzieci.

O strasznem trzęsieniu ziemi donoszą obecnie z Kamczatki. 13 kwietnia zaczęła tam gwałtownie pękać ziemia, zaczęły się tworzyć gwałtownie przepaści, spowodowane wybuchami gazów podziemnych. Wybuchów tych było blisko 200. Następowały one co pięć do sześciu minut. Zginęło mnóstwo ludzi.

Nowy Goliat. W Londynie mieszka niejaki Breibart, żyd z Małopolski wschodniej, który tam wywołuje zdumienie swoją iście goliatowską siłą. Olbrzym ten, ważący 105 kilo, ma tak silne zęby, że przegryza stal.

Do Zarządów powiatowych i Kół P. S. L. w Małopolsce zachodniej.

W najbliższym czasie zwołany będzie Zjazd okręgowy w ważnych sprawach politycznych, gospodarczych i organizacyjnych. Zjazd ten, wedle postanowień Statutu organizacyjnego, ma być obesłany przez delegatów Kół P. S. L. i zjazdów powiatowych. **Organizacje prowincjonalne P. S. L.** winny w najbliższych tygodniach **dokonać wyborów delegatów na zjazd okręgowy** a mianowicie:

1) Koła P. S. L. mają prawo wyboru 1 delegata na 300 członków;
2) Zjazdy powiatowe wybierają 1 delegata na 1000 członków.

W zjeździe mają prawo uczestnictwa, oprócz posłów i senatorów naszego okręgu, członkowie wszystkich zarządów powiatowych, których na delegatów wybierać nie należy, oraz wybrani wedle wyżej podanych wskazówek delegaci. — Wstęp na salę będzie dozwolony tylko osobom, które wykażą się legitymacją, wystawioną przez Zarząd Okręgowy. Dlatego też Zarządy powiatowe i Kół P. S. L. winny co rychlej nadesłać wykazy wybranych delegatów do Zarządu Okręgowego w Krakowie, Mały Rynek, 4, I piętro.

Za Zarząd Okręgowy P. S. L. w Krakowie:

Wincenty Witos, prezes. *Albin Jura,* wiceprezes.
Dr. Benedykt Łącki, sekretarz.

Z życia młodzieży.

Zjazd młodzieży województwa lubelskiego. Doroczny zjazd Związku młodzieży wiejskiej województwa lubelskiego odbędzie się w dniach **9 i 10 czerwca b. r. w Lublinie.** Uczestnicy zbiorą się o godzinie 8 minut 30 rano w lokalu Związku Kółek rolniczych, Lublin, ul. Szpitalna 16, skąd w pochodzie udadzą się do katedry, gdzie o godzinie 9-tej odbędzie się uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. O godzinie 10-tej rozpoczną się obrady w sali Rady miejskiej w magistracie. Po zagajeniu, wybraniu prezydjum i przemowach powitalnych złożone zostanie sprawozdanie Zarządu Związku młodzieży, poczem po dyskusji odbędzie się wybór nowego zarządu. Po przerwie obiadowej wygłoszone zostaną referaty: jeden „o programie pracy w Kołach młodzieży wiejskiej“, drugi „o współdziałaniu młodzieży w pracy nad podniesieniem rolnictwa“. Nad obu referatami odbędzie się osobna dyskusja. Na drugi dzień, 10-go czerwca, odbędzie się wycieczka uczestników Zjazdu do ogniska kultury rolnej w Zemborzycach pod Lublinem, gdzie zwiedzoną będzie stacja doświadczalna. Zjazd zakończy się wieczernicą. Wszelkich wyjaśnień co do Zjazdu udziela zarząd Związku młodzieży wiejskiej, Lublin, ul. Szopena 15, Związki okręgowe, oraz instruktorzy.

Ważne wiadomości.

Podrożenie opłat za duplikaty dokumentów wojskowych. W związku ze znacznym wzrostem faktycznych kosztów administracyjnych przy wydawaniu duplikatów dokumentów poborowych, dotychczasowa pobierana opłata 100 mkp. (Dz. Rozk. Nr 42 z 1922 r. poz. 592) została podwyższoną z dniem 1 maja b. r. do 5.000 mkp. za każdy wydany duplikat zaginionego dokumentu.

Pobór rocznika 1901 na kresach wschodnich.

Ministerstwo spraw wojskowych ma zarządzić przegląd mężczyzn, urodzonych w r. 1901, a przynależnych do tych osiedli (osad, futorów, leśniczówek) w województwach wileńskiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem, które na podstawie uchwał mieszanej komisji granicznej na wschodzie definitywnie przyznane zostały Polsce. Termin przeglądu będzie ustalony później.

Skrócenie ćwiczeń rocznika 1896.

Ćwiczenia wojskowe rocznika 1896 zostaną skrócone. Zwolnienie powołanych obecnie do ćwiczeń rezerwistów nastąpi około 20 czerwca.

Wolne bilety dla dzieci emerytów kolejowych.

Uwzględniając ciężkie położenie materjalne emerytów-kolejarzy, oraz wdów i sierot po pracownikach kolejowych — ministerstwo kolei wydało zarządzenie, ażeby dzieciom wyżej wymienionych, oraz sierotom, uczęszczającym do szkół, a mieszkającym stale w miejscowościach podmiejskich, wydawano bezpłatne bilety okresowe.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Baczność ludowcy!

W Myślenickiem: W niedzielę **3 czerwca** o godz. 3 po południu odbędzie się **w Trzebuni zebranie**, na którem utworzone zostanie Koło P. S. L. „Piast“. Trzebuniacy, jawcie się licznie! *Adam Michoń*, sekr. P. S. L.

W Kolbuszowskiem: Powiatowa Rada Ludowa P. S. L. w Kolbuszowej urządza w miesiącu czerwcu następujące wiece w powiecie: W niedzielę dnia **3 czerwca** odbędzie się zaraz po sumie koło kancelarji gminnej **wiec w Widełce**, zaś dnia **10 czerwca** o godz. 3 po południu **wiec w Trzebosi** na podwórzu u p. Jakóba Cisły. Sprawy polityczne i gospodarcze omawiać będą posłowie ludowi. Ludowcy, jawcie się licznie! *Jan Bielak*, poseł.

W Żywieckiem: W niedzielę **3 czerwca** o godz. 10 przed południem odbędzie się **w Żywcu** w sali sekretarjatu P. S. L. „Piast“, gmach „Siejby“, I piętro, **zjazd delegatów Kół i mężów zaufania P. S. L.** Przybędą **posłowie ludowi.** Ludowcy, jawcie się jak najliczniej! Za Powiatowy Zarząd P. S. L.: *Barcik*, przew. *Lisicki*, sekr.

Listy.

Obchody 3-go maja na wsi.

Osiek w Bialskiem. Staraniem miejscowej inteligencji odbył się tutaj uroczysty obchód ku uczczeniu 132 rocznicy Konstytucji 3-go maja, w czasie którego wygłoszono mowy patrjotyczne, oraz odegrano sztukę „Kościuszko pod Racławicami“. Byłoby pożądanem, by ludność Osieka zawsze tak liczny udział brała w przedstawieniach, jak 3-go maja. Czysty dochód z przedstawienia i ze sprzedanych odznak w kwocie 200.000 mkp. przesłano Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie na dar narodowy. *Piastowiec z Osieka.*

Dulczówka w Pilzneńskiem. Dnia 3-go maja wzięło nasze Koło młodzieży, jako jednostka organizacyjna, udział w uroczystym parafjalnym obchodzie majowej Konstytucji. O godz. wpół do 9-tej rano wyruszył z miejsca zbiórki do Pilzna barwny pochód Kołowców w liczbie 54 członków, w tem 20 dziewcząt w krakowskich strojach. Na spotkanie nasze wyszła pilzneńska „Lutnia“ z dętą orkiestrą. Wśród dźwięków marsza wkroczyliśmy na rynek, gdzie znajdowały się już pilzneńskie organizacje: straż pożarna, Koło młodzieży, oddział sokołów i sokolic w polowych mundurach, oraz oddział harcerzy. Z rynku udaliśmy się we wspólnym pochodzie do kościoła farnego, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo. Z przed kościoła ruszył kilkutysięczny pochód przy dźwiękach muzyki do parku „Sokoła“, gdzie się odbył uroczysty poranek. Po skończonych uroczystościach nastąpiła wspólna fotografja Koła. Tegosamego dnia odbył się w sali szkoły rolniczej w Dulczówce, za staraniem Koła, uroczysty wieczorek. Słowo wstępne wygłosił prezes Koła, Fr. Rynkar, chór Koła odśpiewał kilka pieśni, Stanisławą Mondelska wygłosiła piękną deklamację, a kier. szkoły, p. Fr. Wielgus odczyt o znaczeniu konstytucji 3-go maja. Następnie odegrano obrazek sceniczny, napisany przez kier. szkoły, p. t. „Lekcja historji“. Główną rolę odegrała członkini Koła, Zofja Dąbrowska, doskonale grały dzieci: 4-letnia Jadwiga Modelska, Jadwisia Pankówna, Curyłówna, Józia Rynkarówna i Władysław Świerczek. Na zakończenie chór odśpiewał wieniec krakowiaków i własny marsz Kołowy. Cały ten obchód wraz z wieczorkiem dał dowód, że przy silnej woli i dobrych chęciach da się przez organizację Koła młodzieży wiele w gminie zrobić, nawet w takim wypadku, gdy starsi patrzą na działalność Koła obojętnie, a nawet traktują ją z drwinami, jak się to dzieje obecnie w naszej gminie. *Józefa Przybyłówna.*

Mikluszowice w Bocheńskiem. W kwietniu b. r. młodzież tutejsza, mając na oku podniesienie poziomu oświatowego i moralnego, zawiązała się w Koło młodzieży, które rozpoczęło swą działalność urządzeniem szeregu przedstawień amatorskich. Przedstawienia te odbywają się pod kierownictwem pp. nauczycielek Marji Zielińskiej i Kazimiery Chudziaszkównej. W niedzielę, dnia 10 kwietnia, odbyło się pierwsze przedstawienie. Odegrano dwie sztuki, mianowicie „Zemstę cygana“ i „Jaśkowe zamysły“. Obie te sztuki ogromnie się podobały, tak, że na ogólne żądanie musiano je powtórzyć w następną niedzielę. Staraniem Koła młodzieży odbył się również dnia 3-go maja uroczysty obchód ku czci Konstytucji 3-go maja. W obchodzie tym wzięły udział Koła młodzieży z innych wiosek, jak Wyżyc, Bogucic, Baczkowa. Po uroczystem nabożeństwie z okolicznościowem kazaniem wyruszył imponujący pochód na „wzgórek mikluszowski“. Tutaj przemówił p. St. Kulpa z M. T. R. z Krakowa na temat znaczenia Konstytucji 3-go maja, poczem nastąpiły deklamacje i śpiewy. Wkońcu odegrano czwarty akt „Kościuszki pod Racławicami“. Cała uroczystość wypadła nadzwyczajnie, dzięki niestrudzonej działalności członków Koła, kier. szkoły p. Zielińskiego, pp. nauczycielek, oraz dzięki ofiarności dra Franciszka Bardla z Krakowa, który na ten cel wypożyczył furę desek ze swego tartaku, a drugą furę ofiarował na urządzenie stałej sceny, oraz dzięki ofiarności leśniczego, p. Żyły, który polecił zwieźć swoim własnym koniem świerki i choiny z lasu dla ubrania sceny. Podnieść też należy zasługi p. J. Ptaśnika, nacz. gminy Mikluszowice, około założenia i rozwoju Koła młodzieży. Wszystkim, którzy się przyczynili do założenia i rozwoju Koła, składamy na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“. *Piotr Sadulski.*

Zgromadzenia P. S. L.

Dołęga, gm. Górna w Kolbuszowskiem. Dnia 10 maja b. r. odbył się tutaj w domu gospodarza Słoniny wiec polityczny, na którym poseł Jan Bielak omówił wyczerpująco sytuację polityczną i sejmową, podkreślając silnie **potrzebę utworzenia polskiej większości sejmowej i parlamentarnego rządu.** Akademik Kuduk wezwał włościan do organizowania się Kółkach rolniczych, do zakładania bibliotek, czytelni ludowych i czytania pism ludowych i rolniczych, oraz do tworzenia kooperatyw włościańskich. W dyskusji przemawiali: Stanisław Osetek, Ożóg, Andrzej Kuduk i inni. Na zapytania udzielił szczegółowych wyjaśnień poseł Bielak. Uchwalono jednogłośnie całkowite zaufanie Klubowi P. S. L. „Piast“ i pos. Bielakowi i aprobowano dążenie do utworzenia polskiej większości sejmowej. Uchwalono też rezolucję w sprawie wstrzymania przymusowej asekuracji od ognia aż do ustalenia się waluty. W końcu wójt z Markowizny podziękował pos. Bielakowi za przybycie i za pracę dla ludu. *Uczestnik.*

Warzyce, w Jasielskiem. Dnia 13 maja br. odbył się w domu Marcina Swiszcza wielki wiec ludowy. Zagaił p. Piotr Brągiel z Brzyszczek, przewodniczył naczelnik gminy Jan Ligara, zastępował przew. Marcin Swiszcz sekretarzował podpisany. Sprawozdanie poselskie wygłosił pos. Madejczyk. Podziękowawszy na wstępie zebranym za poparcie listy P. S. L. przy wyborach, omówił poseł szczegółowo program, na podstawie którego ma być utwo-

rzoną większość sejmowa, oraz przedstawił stosunki w sejmie i ostatnie wypadki polityczne. Po dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję, wyrażającą uznanie pos. Madejczykowi za jego działalność dla dobra ludu, dalej domagającą się **utworzenia polskiej większości sejmowej**, na podstawie programu, przedłożonego przez P. S. L. „Piast", wreszcie wyrażającą cześć i uznanie prezesowi Witosowi za jego politykę. Uchwalono wreszcie rezolucję, domagającą się bezwzględnego przeprowadzenia ustawy o reformie rolnej — **i protestującą przeciw Kościołowi narodowemu**, a klubom, które go popierają, wyrażono pogardę. *J. Bigos,* sekr.

Rzędzianowice, w Mieleckiem. W gminie naszej odbyło się dnia 13 maja zebranie ludowe, zwołane przez naczelnika gminy p. Józefa Tabora. Po omówieniu spraw gminnych, p. Tabor oddał przewodnictwo p. Janowi Rządzkiemu. Rozpoczęto dyskusję na temat różnych bolączek, dotyczących chłopa, a zwłaszcza zwiększającej się z dnia na dzień drożyzny artykułów najpierwszej potrzeby. Zwrócono uwagę na fakt, że mimo potanienia tak zboża, jak bydła, pp. piekarze i masarze cen pieczywa, ani mięsa nie obniżyli. Wyrażono oburzenie tym, którzy winę drożyzny i panującego zła zwalają w zupełności na chłopów i traktują ich pogardliwie, i wezwano wrogów chłopa do opamiętania.

Stanisław Kordyś, Józef Tabor.

Raniżów, w Kolbuszowskiem. Na wiec, który się odbył u nas dnia 6 maja, przybyła ludność z naszej i okolicznych gmin. Zagaił p. Najowicz, który również przewodniczył, poczem poseł Bielak złożył sprawozdanie poselskie i omówił sprawę utworzenia polskiej większości i parlamentarnego rządu. W dyskusji skarżono się między innemi na niesprawiedliwy rozdział dostawy szutru, omawiano sprawę uprawy tytoniu i domagano się rozwiązania Rady powiatowej. Uchwalono jednomyślnie podziękowanie i zaufanie dla posła Witosa za jego niezmordowaną pracę dla ludu i państwa, podziękowanie i votum zaufania dla posła Bielaka — **i domagano się połączenia wszystkich stronnictw polskich dla wspólnej pracy** dla dobra ludu i państwa. — Wreszcie domagano się **odroczenia przymusowej asekuracji od ognia.** *Najowicz,* przew.

Zielonki, w Krakowskiem. Dnia 6 maja odbyło się tutaj zgromadzenie ludowe, na które przybyli delegaci zarządu okręg. P. S. L., pp. Jarosz i Mitka, którzy w przemówieniach swoich przedstawili program pracy P. S. L. i obecną sytuację polityczną. Założono Koło P. S. L. i wybrano zarząd, w skład którego weszli pp.: Andrzej Binczycki, przew., Piotr Prochal, zast., Franciszek Michalik, zast., Kazimierz Baran, skarbnik, oraz Jakób Prochal, Fr. Bierwał, Józef Chrzan, Andrzej Orzechowski, członkowie. Zebrani uchwalili jednomyślnie hołd i uznanie prezesowi Witosowi i Klubowi P. S. L. za ich dążenia do utworzenia polskiej większości w sejmie. Odnośnie do spraw lokalnych, domagano się utworzenia targowicy na bydło w powiecie krakowskim, oraz zniesienia myt i akcyzy na rogatkach krakowskich. *Andrzej Binczycki,* przew., *Piotr Prochal,* zast., *Fr. Michalik.* sekr.

Nowy Targ. W niedzielę, dnia 13 maja, odbyło się tutaj zebranie Piastowców, na którem, po referacie prof. Zygmunta Lubertowicza, oraz przemówieniach dyrektora gimnazjum Jakóba Zachemskiego i b. posła Józefa Rajskiego, uchwalono jednomyślnie rezolucję, wyrażającą prezesowi Witosowi i Klubowi sejmowemu P. S. L. „Piast" pełne zaufanie w dążeniach do utworzenia polskiej większości sejmowej, a dla dokonania zamierzonego dzieła, przesyłającą serdeczne „Szczęść Boże!". Na zebraniu tem poruszono też szereg miejscowych bolączek, jak brak dzwonów i organisty (który pracował dotąd prawie zadarmo) w walącym się kościele nowotarskim i skandaliczną gospodarkę tytoniową tutejszych trafikantów, którzy przed każdą podwyżką tytoniu chowają cały przydział tytoniu na grube zyski. Na zebraniu padły fakta i nazwiska. Skarżono się także na haniebne stosunki nowotarskie i na tutejszy fanatyzm partyjny, dzięki któremu na zebranie szczerze patrjotycznego stronnictwa ludowego dla mieszczan nowotarskich, trudno w tem mieście o salę. A przecież my na swoich zebraniach nie podjudzamy ludu, ale starając się o oświecenie mas, do których inteligencja innego stronnictwa nie chce się zbliżyć, spełniamy doniosły obowiązek narodowy i kulturalny. Im bowiem bardziej oświecony i bogatszy będzie lud, tem silniejszą będzie Polska. Mamy jednak pełną nadzieję, że niezadługo i tu zakwitną owoce naszej pracy i że rychło będziemy tu górą. *Po.*

Brzyska Wola, w Łańcuckiem. Wielkie zebranie ludowe odbyło się u nas dnia 13 maja pod przewodnictwem p. Józefa Swiętoniowskiego. Sekretarzował p. Jan Ćwikła. Wyczerpujące sprawozdanie z działalności Klubu P. S. L. złożył senator Józef Jachowicz. W dyskusji przemawiali: Walenty Socha, piętnując ohydną robotę skrajnej prawicy, Michał Czerniecki w sprawie panującej drożyzny, Jan Karaś w sprawie ochrony drobnych dzierżawców i w. i. Na wszystkie poruszane przez mówców sprawy, dał wyczerpujące odpowiedzi senat. Jachowicz. Na wniosek p. Piotra Piotrowskiego, uchwalono rezolucję z podziękowaniem i zaufaniem senat. Jachowiczowi, wotum ufności Klubowi P. S. L. i jego prezesowi Witosowi oraz wezwano posłów P. S. L. do takiej pracy, któraby przyniosła pożytek ludowi i całej Rzeczypospolitej. Podczas zebrania zaszedł ubolewania godny wypadek, wywołany przez praktykanta leśnego, niejakiego Węglowskiego, służącego u hr. Alfreda Potockiego, który zbuntował kilku ciemnych ludzi w gminie i paru Rusinów i wystąpił na zebraniu przeciw całej Radzie gminnej i przeciw kierownikowi szkoły. — Powodem jego wystąpienia była budowa szkoły w tutejszej gminie. Sprawę tę omówimy obszernie innym razem. *Uczestnik.*

Myślenice. Posiedzenie Powiatowej Rady ludowej P. S. L. odbyło się tutaj dnia 13 maja. Wybrano na niem przez aklamację Wydział Pow. Rady ludowej w tymsamym składzie, co w ubiegłym roku, a więc: prezesem został prof. Ludwik Werszler, sekretarzem Adam Michon z Myślenic i Jan Czarnota z Tenczyna, kasjerem lustrator pow. Józef Górski. — Sprawozdanie z działalności organizacji złożył prof. Werszler, poczem czcigodny senator Sredniawski zaapelował do zebranych, by nie spoczywali w pracy nad organizowaniem ludu wiejskiego, który dopiero wtenczas, gdy stanie jak jeden mąż pod sztandarem „Piasta", przestanie być wyzyskiwany przez wszelkiego rodzaju pasożytów, a w szczególności żydów. Wkońcu przewodn. prof. Werszler złożył sprawozdanie z konferencji przewodniczących Pow. Rad ludowych, odbytej w Krakowie, na której prezes Witos omówił i przedstawił całokształt obecnej polityki, a w szczególności sprawę tworzącej się większości polskiej. Zainicjowana przez sekretarza zbiórka dobrowolna, pokryła w zupełności niedobór kasowy. *Sekretarz.*

Rudnik, w Myślenickiem. Dnia 13 maja, o godz. 3 po południu, odbył się w Rudniku wiec sprawozdawczy, na którym poseł Bednarczyk omówił całokształt pracy Klubu P. S. L. w Sejmie, zaś poseł Józef Roman przedstawił owocną działalność naszego Klubu dla dobra państwa i ludu, w szczególności zaś zabiegi około utworzenia w sej-

mie polskiej większości. Senator Sredniawski wezwał zebranych do tłumnego wstępowania do organizacji P. S. L. „Piast", gdyż tylko lud zjednoczony osiągnie dobrobyt. Wezwał też do czytania i prenumerowania „Piasta", bo oświata to warunek moralnego i materjalnego rozwoju. Wkońcu prof. Werszler podziękował imieniem zebranych przybyłym posłom i senat. Sredniawskiemu za przybycie, i przedłożył rezolucję następującą, którą zebrani jednogłośnie i z entuzjazmem przyjęli: „Zebrani na wiecu w Raduniu włościanie z Jawornika, Krzyszkowic, Jasienicy, Sułkowic i innych gmin, oraz członkowie Pow. Rady ludowej, uchwalają jednogłośnie wotum zaufania dla Klubu poselskiego P. S. L. „Piast" a w szczególności **wyrażają prezesowi Wincentemu Witosowi najwyższe uznanie** i cześć za jego niezmordowaną pracę poświęcenie dla dobra państwa i ludu, oraz za **realną pracę około utworzenia większości polskiej w sejmie z grupami polskiemi, ku chwale i szczęściu Ojczyzny**". *Adam Michoń*, sekr.

Bibice, w Krakowskiem. Dnia 10 maja b. r. odbyło się u nas zebranie ludowe. Działalność Klubu P. S. L. w sejmie, oraz sprawy gospodarcze, oświatowe i organizacyjne przedstawił delegat Zarządu okręg. p. Mitka. Po dyskusji zawiązano Radę ludową P. S. L. „Piast", w skład której weszli: nacz. gm. Józef Banaś, przew., Franciszek Sieńko, zast., Henryk Kaznocha, sekr., Jan Sieraut, skarbnik, oraz pp Józef Sierant, Wojciech Wauat, Jan Figiel, Jan Staniszewski i Wojciech Sierant, członkowie Zarządu. Uchwalono **rezolucję, domagającą się utworzenia większości parlamentarnej i rządu, opartego na tej większości**, uchwalono hołd i zaufanie prezesowi Witosowi i Klubowi P. S. L. „Piast", a **potępiono robotę „Wyzwolenia"**, wreszcie domagano się odbudowania zdemolowanej szkoły, odbudowy około 60 domów mieszkalnych i większej ilości stodół, zniesienia opłat akcyzowych na rogatkach w Krakowie i zniesienia rogatek, wreszcie zniesienia opłat do Kasy chorych, pobieranych od gospodarzy wiejskich. *Józef Banaś*, przew.

Dobromil. Dnia 22 maja miał się odbyć u nas w sali „Sokoła" powiatowy Zjazd delegatów P. S. L. „Piast" celem załatwienia spraw organizacyjnych. Od rana już zaczęły zjeżdżać liczne furmanki z dalszych wsi powiatu, nawet o więcej niż 40 km oddalonych, od rana widać było wielu ludzi, pieszo do miasta idących, a ponieważ i z powiatu przemyskiego przybyło wielu delegatów, Dobromil przybrał wygląd taki, jaki ma zazwyczaj w dzień targowy. Wobec niezwykle licznego napływu uczestników, wśród których widać było i Polaków z innych obozów, oraz Rusinów, Zjazd delegatów zmienił się na wiec publiczny, a sprawy organizacyjne musiano odłożyć na później. Przewodniczył na wiecu p. Olpiński, przew. Pow. Zarządu P. S. L., oraz p. Szpakowski z Nowegomiasta, sekretarzował p. Kielarski z Lacka. Powitany gorącemi oklaskami poseł inż. Pawłowski złożył sprawozdanie ze swych czynności poselskich i przedstawił zabiegi prezydjum P. S. L., celem utworzenia większości polskiej. W dyskusji, w której zabierało głos wielu mowców, nikt nie był przeciwny połączeniu się Piastowców ze stronnictwami prawicowemi, celem utworzenia polskiej większości w sejmie. Po dyskusji udzielił pos. Pawłowski wyjaśnień na zapytania mowców, poczem na wniosek p. Dudy, zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, wyrażającą radość z powodu uznania granic wschodnich Polski, przyjmującą z uznaniem do wiadomości działalność Klubu P. S. L. tak w odniesieniu do spraw ogólno-państwowych, jak i spraw, obchodzących bezpośrednio lud wiejski, wyrażono Klubowi P. S. L., a w szczególności prez. Witosowi całkowite zaufanie i **przyjęto z zadowoleniem do wiadomości zabiegi jego o utworzenie polskiej większości w tem przeświadczeniu, że Klub P. S. L. potafi należycie zabezpieczyć dotrzymanie przez prawicę poczynionych zobowiązań**. Następnie p. Olpiński, podziękowawszy zebranym za tak liczny udział, wiec rozwiązał a zagaił Zjazd delegatów. Po załatwieniu spraw organizacyjnych dokonano wyboru nowego zarządu powiatowego, do którego weszli: pp. Leon Duda z Dobromila, przew., Jan Kruk z Wojtkowy, zast., Jan Łazarski z Dobromila, sekr., Teodor Pietrzkiewicz z Dobromila, skarbnik.

L. Duda, przew., *Jan Łazarski*, sekr.

Barwałd Dolny, w Wadowickiem. Dnia 21 maja odbył się u nas wielki wiec. Przybyła ludność z Barwałdu, Kleczy, Łękawicy, Babicy, Wysokiej, Stanisławia, Zebrzydowic, Stryszowa, Brodów, a nawet z Palczy. Zagaił przew. Pow. zarządu P. S. L. p. Stanisław Moskała z Barwałdu. W skład prezydjum weszli pp.: Franciszek Moskała z Barwałdu Średniego, jako przew., Faber ze Zebrzydowic, jako zast. i podpisany z Kleczy Dolnej, jako sekretarz. — Poseł Roman w dłuższem przemówieniu złożył sprawozdanie z prac Sejmu i z działalności Klubu P. S. L. W dyskusji, jaka się rozwinęła, p. Reszko z Kleczy Dolnej domagał się zmiany wychowania, mianowicie tworzenia szkół przemysłowych i handlowych, rozszerzenia samorządu gminnego w kierunku karania drobnych przekroczeń, przywrócenia kary chłosty na rozwydrzonych młodzików, pracy nad poszanowaniem władz i osób duchownych. Zaznaczył, że przemawia jako organista, a nie jako ludowiec. P. Fr. Moskała domagał się wstrzymania wywozu drzewa, p. St. Moskała poruszył sprawę Tow. asekuracyjnego „Wisła", oraz domagał się **podporządkowania policji państwowej władzom wojskowym**. Wreszcie domagał się przekazania tak zwanych „pyskówek" gminnym urzędom rozjemczym lub zwierzchnościom gminnym, wreszcie zniesienia notarjatu i przydzielenia do urzędów hipotecznych urzędników konceptowych a to celem ukrócenia zdzierstw, dokonywanych przez notarjuszy. Na poruszone pytania odpowiedział wyczerpująco poseł Roman. Zapytał on wkońcu zebranych, jakie jest ich stanowisko wobec wniosku zniesienia kary śmierci. Zebrani oświadczyli się za zatrzymaniem kary śmierci. Uchwalono rezolucje, wyrażające hołd Prezyd. Wojciechowskiemu i prezes. Witosowi, pełne zaufanie Klubowi posłów P. S. L., oraz rezolucję, stwierdzającą, że Piastowcy, dążąc do utworzenia rządu, opartego na większości polskiej, stali wiernie na straży interesów państwa i ludu. *Fr. Kuś.*

Przeciw zbrodniom sowietów.

Szepiennik Biskupi, w Gorlickiem. Odczuwając z Polską całą niesłychaną zbrodnię mordu bolszewickiego, dokonanego na osobie kapłana-patrjoty ś. p. ks. prałata Budkiewicza, i tutejsza parafja dała wyraz głębokiego bólu. Staraniem ks. prob. Boczara urządzone w kościele parafjalnym żałobne nabożeństwo. Na katafalku, czerwonym okrytym całunem, wśród zieleni i światła spoczęła symboliczna trumna. Lud wraz z inteligencją miejscową wypełnił po brzegi świątynię. Po nabożeństwie gorąco przemówił ks. proboszcz, poczem po ukończeniu konduktu z tysiąca piersi wzbiła się pod stropy kościoła pełna bólu skarga: „Z dymem pożarów". Opuszczał lud świątynię ze łzą w oku, z postanowieniem w sercu tępienia wszelkiego objawu bolszewizmu. — Dnia 22 kwietnia odbył się w sali Domu ludowego wiec protestacyjny. Obszerna sala pomieścić nie mogła uczestników. Po

zagajeniu wiecu, przemówił podniośle p. profesor Wojciechowski z Tarnowa. Z powagą i zapartym oddechem wysłuchało zgromadzenie słów mowcy. Jednomyślnie uchwalono płomienny protest, oraz rezolucję, domagającą się od rządu gruntownego tępienia komunizmu w Polsce. Rezolucję, opatrzoną setkami podpisów, przesłano prezydjum Rady ministrów. *Uczestnik.*

Odpowiedzi Redakcji.

J. Bigos, Warzyce: Za zamieszczanie korespondencji redakcja nie pobiera żadnych należytości. Sprawozdanie zamieszczamy. — **K. Girs, Brasław:** Otrzymaliśmy z min. zawiadomienie, że zostały wydane zarządzenia celem przeprowadzenia odpowiednich dochodzeń; o ile dochodzenia wykażą prawdziwość zażalenia, stow. otrzyma z powrotem swą kasę. **J. Snopek, Żórawie, w Lubelskiem:** Pobór rocznika 1902 wyznaczony został na czerwiec b. r. Służba w wojsku polskiem trwa dwa lata. — **J. Wajda, Olszana:** Na własną potrzebę może pan zrobić. — **St. Krzyworzeka, Słomniki:** Należy wnieść podanie do Dyrekcji celnej we Lwowie. Adres: Dyrekcja celna, Lwów. Do podania dołączyć metrykę, świadectwo przynależności, świadectwo moralności, świadectwo szkolne (wystarczy umieć czytać, pisać i rachować biegle), oraz świadectwo odbytej służby wojskowej. — **Jan Tarnowski, Mieczysławów:** Z min. spraw wojskowych otrzymaliśmy zuwiadomienie, że pan został zatwierdzony na otrzymanie działki w folwarku Drohobyl w jesieni z. r., o czem pana zawiadomiono. — **J. Janik, Tyniec:** Niech się pan zwróci pod adresem: Poznańska wytwórnia nici, Poznań, ul. św. Marcina 56. Trzeba jednak napisać wyraźnie, o jaką włóczkę panu chodzi. O przędzalni w Łucku nic nam nie wiadomo. — **M. Ziętko, St. Swider, Wł. Krzemieński, Żukowice Stare:** Urząd pośr. pracy sam panów zawiadomi listownie, kiedy macie do Krakowa przyjechać. Terminy t. zw. „rekrutacji“ w Urzędzie pośr. pracy zamieszczamy w miarę tego, jak je nam Urząd przysyła. — **W. Maciorowski, Białogrendy:** Jeżeli pan chce jechać, jako robotnik na koszt Francji, to niech się pan listownie zgłosi do Urzędu pośr. pracy w najbliższem mieście powiatowem, dołączy poświadczenie z P. K. U., że pan odbył służbę wojskową, poświadczenie z gminy, że pan jest rolnikiem, świadectwo moralności, dwie fotografje i markę na odpowiedź. Urząd zawiadomi pana, kiedy się pan ma zgłosić do tak zwanej „rekrutacji“, którą przeprowadza przedstawiciel Francji. Jeżeli pan chce jechać nie za pośrednictwem Urzędu pośr. pracy, to trzeba sobie wyrobić paszport w starostwie i postarać się o wizy tych państw, przez które pan będzie przejeżdżał. Podróż taka jest bardzo kosztowna. — **Zarząd Rady Lud. P. S. L. „Piast“, Rawicz:** Przysłanej korespondencji nie zamieściliśmy, gdyż przyszła zapóźno. Prosimy o nadesłanie sprawozdania z uroczystości, a zamieścimy bardzo chętnie. **J. Panek, Chmielów:** Wyjaśnienie w sprawie wstrzymania numeru przesłała panu administracja. Zachodziła pomyłka. W Waszyngtonie znajduje się tylko poselstwo polskie. Adres jego brzmi: Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej, Waszyngton, C. C. 2640—16 Street. Miasto Waszyngton leży w stanie Kolumbia, który należy do okręgu generalnego konsulatu w Nowym Jorku. Adres tego konsulatu brzmi: Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, Nowy Jork, 953 Third Av. 57-th. — **J. Maniak, Przemykin:** Według art. 1 ustawy z 22 marca b. r. Dz. ustaw państwa Nr 37, poz. 246. zasiłek się należy. Skoro gmina odmówiła, trzeba zrobić odwołanie do starostwa. Wzór takiego odwołania zamieściliśmy w Nrze 17 „Piasta“ z 29 kwietnia b. r. Starostwo powinno zasiłek przyznać, bo z tego, co pan pisze, wynika, że gmina nie miała prawa panu go odmawiać. — **A. Fudali, Swiebodna:** W sprawie kupna tego gruntu trzeba się udać do naczelnika sądu w Jarosławiu, sprawę mu przedstawić i poprosić o radę. W sądzie są akta całej tej sprawy, a prez. sądu raz w tygodniu udziela takich porad prawnych. Należałoby wnosić, że matka tego gruntu, zapisanego przez dziadka wnuczce, sprzedać nie mogła, bo nie miała prawa. Trzeba więc zbadać sprawę w hipotece i o radę poprosić prezesa sądu. — **J. Stachowski, Pontki, w Mławskiem:** Jeżeli pan nie zrobił odwołania od wysokości kary do sądu wyższego, to wyrok stał się prawomocny i karę musi się odcierpieć, bo na to niema rady. O ile odwołanie zostało wniesione, to zostanie raz jeszcze przeprowadzoną rozprawa. Ułaskawienie byłoby możliwe. Sejm radzi właśnie nad amnestją. Niewiadomo jednak, kiedy ona zostanie ogłoszoną w Dzienniku Ustaw. Jeśli wyrok jest już prawomocny, to radzimy starać się o odroczenie wykonania kary aż do jesieni. W międzyczasie nadejdzie amnestja, która może i pana dotyczyć. — **K. Siekierski, Łapanów:** Otrzymaliśmy już po wydrukowaniu Nru 21, w którym zamieściliśmy opis p. Kosińskiego. Dlatego nie zamieszczamy. — **St. Kucab, Zaborów:** W ograniczeniach amerykańskich są przewidziane choroby zakaźne, nie ułomności. Pan więc starać się może. W tym numerze zamieszczamy szczegółowe wyjaśnienia co do wyjazdu do Ameryki. Trzeba je uważnie przeczytać. — **K. Bator, Zabłotce:** Listu nie zamieszczamy, bo byłby on tylko powtórzeniem raz już danej korespondencji. Przesyłamy go natomiast prez. Witosowi. — **Parafjanie z Urzejowic:** Sprawa przykra, bo chodzi o osobę zmarłą. Poruszać ją w piśmie nie możemy. Radzimy zwrócić się do posła Pieniążka, Warszawa, Sejm. Stwierdzić jednak musimy, że trudno byłoby komukolwiek interwenjować w tej sprawie u wyższych władz. Nie można niechęcią do żyjących ścigać tych, którzy pomarli. — **J. Kijania, Wyciąże:** Skoro otrzymamy szczegółowe wiadomości, zamieścimy je w jednym z najbliższych numerów „Piasta“. Niechże pan czyta uważnie, a znajdzie pan odpowiedź na swoje pytanie. — **M. F. Dąbrowa:** Nie zamieścimy. Zbadaliśmy sprawę w krakowskiej dyrekcji. Stwierdziliśmy, że rzeczywiście taki tytoń był wydawany. — **Fr. Patyk, Zamośniki:** Tygodnika tego typu, o jakim pan pisze, dzisiaj w Polsce niema. Żądany adres: „Ilustracja Polska“, Poznań. **P. Draus:** Do szkoły podchorążych mogą być przyjęci tylko ci, co mają skończonych 7 klas gimnazjalnych. Do szkoły oficerskiej dla podoficerów w Bydgoszczy przyjmuje się tylko z 4 klasami, lecz ubiegać się mogli tylko kandydaci, posiadający trzy lata służby podoficerskiej. Jeśli te warunki są, należy się zgłosić, mimo, że pora jest już spóźniona. — **Gajowniczek:** Jan Gajowniczek rozkazem z 19 kwietnia został zwolniony ze służby. — **Zarząd Kółka roln., A. Niemiec, Gniewczyna:** Opisany wypadek podany był przez nas w „Piaście“ bardzo krótko, jeszcze przed otrzymaniem listów panów. Przykro o tych rzeczach pisać szerzej. Należałoby zbadać, czy ów bestjalski żyd nie popełnił więcej takich przestępstw. Świadkowie powinni w sądzie zeznać wszystko, a zbrodniarza spotka zasłużona kara. — **Czytelnik:** Można wnieść jeszcze podanie do ministerstwa i zwrócić się do jednego z posłów, aby za sprawą pochodził. Posłowi trzeba posłać odpis podania. — **Patrjota w Chrzanowskiem:** Należy się zwrócić do starostwa, względnie do komendanta policji. — **Czytelnik z Lutczy:** O prawie

pierwszeństwa niema tu wogóle mowy. Zasadniczo prawo pierwszeństwa ma ten, kto grunt ten już oddawna uprawia, choćby go miał w dzierżawie. Państwowy Bank rolny udziela pożyczek. Jak się o nie starać, to podaliśmy dokładnie z wzorem podania w Nrze 16 „Piasta“ z 22 kwietnia b. r. Procent jest bardzo niski. — **J. Marecik, Torslundemark, Danja:** Pieniądze należy składać w kasie w Danji. Ze względu na nieustanne wahania się kursu, najlepiej będzie przywieźć je ze sobą i tu wymienić po kursie, jaki będzie wtedy. Jaki będzie, tego przewidzieć nie można. I poprzód posłane lepiej było zatrzymać u siebie. Sprowadzać się panu nie opłaci niczego. Jak pan wróci, będzie pan mógł zakupić co potrzeba. Lepiej jeszcze jakiś czas zostać i oszczędzić ile się da. Kapitał, jaki pan posiada, jest w obecnych warunkach mały. Wiele pan z tem i u nas nie zrobi. U nas ceny dochodzą do równi złotej, więc dochodzą do tego, że tyle można kupić w Danji za 500 koron duńskich, co u nas za tę ilość marek, jaką się za 500 koron duńskich dostanie. Tańsza jest tylko ziemia i to na kresach wschodnich i zachodnich, nie wewnątrz kraju. — **J. Myjak, Lichwin:** Odstąpiliśmy redakcji „Młodej Polski“. — **S. W. Ławreniuk, Łopawsze:** Wysyłki nie wstrzymywaliśmy. W sprawie ginięcia numerów zwróciliśmy się do min. poczt. Rzecz poruszamy nadto w „Piaście“. Żądane numery wysłano. — **Zarząd Kółka roln. w Tenczynie:** Zwróciliśmy się do wiadomej firmy i zażądaliśmy zadośćuczynienia dla panów. Naogół na firmę tę skarg nie było. Jesteśmy pewni, że krzywda panom wyrządzona zostanie usunięta. Dlatego listu nie zamieszczamy. — **K. Rafalski, Ostrów:** W sprawie przydziału soli celem otrzymania jej wprost z kopalni należy się zwrócić z podaniem do min. skarbu, oddział monopolów, Warszawa, ul. Rymarska 5. W ten sposób można kupować sól tylko całemi wagonami. Tosamo dotyczy nafty. Płaci się w ministerstwie odrazu, a ministerstwo zarządza wysyłkę. Należy zwrócić się do jednego z posłów, aby za sprawą pochodził. List, wysłany w tej sprawie do pana, wrócił. Widocznie podał pan adres niedokładny. — **J. Chudoba:** Niech pan się zwróci do redakcji „Filatelisty Polskiego“, miesięcznika poświęconego wiadomościom z dziedziny, o jaką panu chodzi, Kraków, Rynek główny 9, Pasaż Bielaka, prześle markę na odpowiedź, poda dokładnie, o co panu chodzi, a otrzyma pan wyczerpującą odpowiedź. — **St. Kalinowski, Malec w Grodzieńskiem:** Sprawę poruszamy w „Piaście“. Zajmą się nią posłowie ludowi. — **J. Sarzyński, Przychojec:** Należy się zwrócić do Zakładu dla ciemnych, Lwów, ul. św. Zofji, posłać markę na odpowiedź, a otrzyma pan od zarządu wyczerpujące wiadomości. — **St. Z. w G.:** Jak wszystkie pensje, tak i pensje inwalidów ulegają teraz ciągłym zmianom z powodu nieustannych podwyżek. Szczegółowych wiadomości udzieli panu Powiatowy Związek Inwalidów w Grybowie. — **W. Kędzior, Bażanówka:** Staramy się unikać wszelkich dyskusyj na temat religijny. Polsce potrzeba spokoju, a wszelkie nowinki religijne wprowadzają w społeczeństwo mąt i niepokój. Ks. Grzysiem zajmować się nie będziemy. Uregulowaniem stosunków w waszej parafji powinny się ostatecznie zająć władze. Trudno tego rodzaju stosunki tolerować. Niestety, poruszanie tego w piśmie ani sprawy nie załatwi, ani pożytku rzeczy nie przyniesie. Dlatego korespondencji nie zamieściliśmy. — **J. Bratkiewicz, Dębica:** Odpowiedź mieści się w odpowiedzi, danej wyżej p. St. Krzyworzecze.

Grzegorz Błoński, urodzony w r. 1899 w Hyżnem, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Rzeszowie. 701

Getzel Bueta, urodzony w r. 1889 w Przyłęku, pow. Kolbuszowa, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 796

Michał Smykla, urodzony w r. 1899 w Wójkowie, pow. Mielec, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 699

Marcin Szydło, urodzony w r. 1897 w Wadowie, unieważnia zgubiony dokument wojskowy. 694

Piotr Szymczak, urodzony w r. 1898 w Radnej, p. Tarnów, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe, wydane przez P. K. U. Tarnów. 690

Berisch Landau, urodzony w Rzeszowie, przynależny do Kolbuszowy, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 707

NAJTAŃSZEM I NAJSUMIENNIEJSZEM ŹRÓDŁEM
ZAKUPU TOWARÓW MANUFAKTUROWYCH JEST
WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA.
WARSZAWA JASNA 18/20. TEL 243-80 171-28.



Dla niemogących osobiście

odwiedzić naszych składów, przesyłamy przy niniejszym numerze 697

cennik Nr 8 naszych towarów.

Zamówienia wykonywamy na podstawie pisemnych zleceń

natychmiast na naszą odpowiedzialność

(w razie niekonwenjowania przyjmujemy z powrotem i zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze). Posiadamy towary wykwintne i pierwszorzędnej jakości po cenach fabrycznych (taniej, niż wszędzie).

Za sumienne i solidne wykonywanie zamówień otrzymujemy stale podziękowania

od naszych prowincjonalnych klientów, których liczba dosięga 50.000 i codziennie wzrasta.

Warszawska Spółka manufakturowa
Warszawa, ul. Jasna 18. Tel. 243-80 i 171-28.

SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKA LINJA

SCANDINAVIAN AMERICAN LINE

Pospieszna pocztowo-pasażerska żegluga

Gdańsk Kopenhaga Nowy Jork

powszechnie lubianemi okrętami:

„FREDERIC VIII", „OSCAR II", „HELLIG OLAV", UNITED STATES".

Uwaga! Rozpoczyna się nowy rok emigracyjny.

Pierwszy nasz transport na poczet nowej kwoty wyjedzie z Warszawy dnia **13 czerwca 1923 r.** Pasażerowie, którzy posiadają numerki na wizę amerykańską, powinni natychmiast zawiadomić nas o tem, by otrzymać niezbędne informacje i zamówić miejsca na naszych okrętach, gdyż spodziewamy się dużego napływu pasażerów.

Pasażerowie, posiadający już paszporty, powinni podać nam swe adresy dla otrzymania potrzebnych na wizę amerykańską formularzy i druków.

Co do innych pasażerów podamy informacje w następnym numerze.

Wszelkie zapytania, na które odpowiadamy chętnie, szybko, dokładnie i bezpłatnie prosimy skierować pod adresem:

Skandynawsko-amerykańska Linja, Warszawa, ul. Senatorska 35

(obok ambasady amerykańskiej), telefony: 53-22 i 53-38 lub do oddziału:

Kraków, ulica Radziwiłłowska L. 35.

Adres telegraficzny: Hekla — Kraków 702 1 4

Wyszła z druku

i jest do nabycia ciekawa broszura, p. t.: „Dyskusja księży Jezuitów z badaczami w Krakowie“ na temat: „nieśmiertelność duszy ludzkiej“.

Kto przyśle 1.500 mkp. pod adresem: C. Kasprzykowski, Warszawa, skrzynka 248, otrzyma odwrotną pocztą ciekawą książkę. Za zaliczką nie wysyłamy. 696 1 2



Znana od 30 lat firma
JÓZEF KUKULSKI
w Jaśle (przy rynku)
poleca: Doskonałe wirówki do mleka, maszyny do szycia i części składowe, rowery i gumy w najlepszej jakości. Wszelkie instrumenta muzyczne i przybory do tychże. Gramofony i wielki wybór płyt. Aparaty fotograficzne, płyty, papiery, chemikalja i t. p. Aparaty do gaszenia ognia. Oliwa do maszyn i wirówek na wagę. Wyjaśnienia i oferty za nadesłaniem 1000 mkp. w znaczkach pocztowych.

700 1 2

TOMASYNA z GWIAZDĄ
SUPERFOSFATY

Udzielenie kredytu. — Najwyższy czas zamówić wagonami i pojedynczo u podpisanej firmy: tomasynę z gwiazdą, 15–18% superfosfat i sole. — Kredytujemy bez procentu, częściowo.

DOM ROLNICZY
Zastępstwo F. Wichterlego
Nowy Sącz, ul. Hoffmanowej

705 1 2

LAKTA i MILKA

fińskie wirówki do mleka

Omega, konwie do mleka

masielnice i wygniatacze sprzedaje

Związek Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich.
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6.
351 12 0

Majątek Koczukówka, stacja Biała Siedlecka, sprzedaje się działki gruntu, pomierzone całkowicie, obsiane łąkami, lasem, torfem, budynkami, inwentarzami, cena około 2 miljony mkp. za mórg, oraz majątek w dziśnieńskim powiecie, z lasem, 3 korce żyta z morgu. Wyłączne prawo sprzedaży: Rapacki, Warszawa, ul. Mazowiecka 1. 692

Poszukuję koszykarzy do robót meblowych; wikt i mieszkanie w miejscu. Pracownia wyrobów koszykarskich Władysława Kapusty, ost. p. Kęty, Kańczuga w Bialskiem. 681 2 2

Najzdrowszy, najtańszy, chłodzący napój, można otrzymać przez użycie musujących tabletek lemoniadowych malinowych lub cytrynowych «VITA», fabryki «VITA» Kraków, Rynek L. 22. 687 2 4

Potrzebny **chłopiec** do nauki szewskiej. Z początkami mają pierwszeństwo. Barycz, Podgórze, Salinarna 11. 693

PARCELACJA!

Burty ad Horożanka, w powiecie podhajeckim, 14 km od stacji kol. Halicz, przy bitym gościńcu Halicz—Monasterzyska, pszenna gleba, wyborne łąki dwukośne. W miejscu kościół i szkoła **Cena od 4 do 5 miljonów mkp. za mórg. 2 młyny wodne po dwa kamienie do sprzedania.**

Bobulińce—Kujdanów, 14 km od stacji kol. Buczacz, czarnoziem podolski, przepuszczalny. **Przeciętna cena za morg 3½ miljona mkp. Szczegółowych informacyj udziela nasz delegat, Jan Rączka**, 1, 2, 3 i 15, 15, 17 każdego miesiąca w Bobulińcach, od 6 do 15 i od 21 do końca miesiąca w Burtach.

Bouszów (folwark „Kornelin“), 1 km od stacji kol. Bursztyn—Demianów, powiat Rohatyn, czarnoziem podolski, łąki dwu- i trzykośne. Kościół parafjalny i poczta w Bołszowcach o 7 km. **Przeciętna cena za mórg 4½ miljona mkp.** Informacje na miejscu w Zarządzie dóbr, umowy w banku.

50 morgów roli, 50 morgów łąk, 17 km drogą kołową od Lwowa, 6 km od stacji kol., bez budynków, spichlerz do rozbiórki. **Cena za mórg 6 do 7 miljonów mkp.**

Majątek ziemski za Brodami, 4 km od stacji kol., o obszarze 170 morgów żyznej roli i łąk dwukośnych. Materjał budulcowy na miejscu. **Cena 2½ do 3 miljonów mkp.** 704 1 2

Ułatwienia przy nabyciu materjału budowlanego. Pisemnych wyjaśnień udzielamy za zwrotem kosztów porta pocztowego.

Bank Ziemian S. A. we Lwowie, ul. Kopernika 2.

LINJA BIAŁEJ GWIAZDY

WHITE STAR LINE

LINJA BIAŁEJ GWIAZDY

KRAKÓW, UL. RADZIWIŁŁOWSKA L. 8.

4½ dnia

DO AMERYKI I KANADY

4½ dnia

ıa pełnem ›twartem ıorzu

na największych i najszybszych okrętach w świecie

na pełne otwartem ... rza



Bezpośrednia komunikacja

Gdańsk - Nowy Jork

wznowioną będzie w czerwcu, skoro nowa kwota zostanie otwartą.

Wszyscy, którzy mają zamiar wyjechać w tym roku do

AMERYKI lub KANADY

winni we własnym interesie zgłosić się do popularnego wśród wychodźców Tow. okr. „White Star Line" (Linja Białej gwiazdy"), która jest **najstarszem i największem Towarzystwem,** posiadającem **największe i najszybsze okręty w świecie,** jak

Bezpośrednia komunikacja

Gdańsk-Kanada

i innych portów Europy.

„MAJESTIC" 56.000 tonn pojemności

„OLYMPIC" 47.000 tonn pojemności

„HOMERIC" 34.000 tonn pojemności

i inne, i która już otworzyła własne biuro w **Krakowie, ul. Radziwiłłowska 8.**

REEMIGRANCI (t. j. ci, którzy przyjechali z Ameryki do Polski w roku 1920, 1921, 1922, 1923 posiadają paszporty, wydane przez konsulaty polskie w Ameryce, jak również ci, którzy przyjechali do Polsi ıawet przed wojną, mając jakiekolwiek dowody, mogą wrócić do Ameryki w najbliższym czasie nawet be ograniczenia, przysyłając nam swe paszporty lub dowody swego pobytu w Ameryce w liście poleconym ıbyśmy natychmiast wnieśli podania celem uzyskania numerków na wizę amerykańską.

EMIGRANCI (którzy w Ameryce jeszcze nie byli), i zamierzają udać się do swoich krewnych tamż ıuszą posiadać od nich notarjalne zawezwania czyli affidavity, zaopatrzone pieczęcią jednego z konsulató polskich w Ameryce. **Affidavity** te wypełniamy na życzenie w języku angielskim **bezpłatnie,** przesyłają e krewnym do podpisania do Ameryki.

Pieniądze z Ameryki na karty okrętowe sprowadzamy **bezpłatnie.**

Kto więc zamierza wyjechać jeszcze w tym roku na naszych największych, najszybszych i najwspanialszyc ıkrętach w świecie, które odbywają podróż z Europy do Ameryki w przeciągu 5 dni, niech się jak najrychle ıwróci do nas osobiście lub listownie, gdzie wszelkie powierzone sprawy, dotyczące wyjazdu, załatwione będ ıu największemu zadowoleniu jadących.

Przejazd z Krakowa do Nowego Jorku kosztuje 106 dolarów, pogłówne 8 dolarów.

Prosimy uważać na nasz dokładny adres:

Kraków, ulica Radziwiłłowska l. 8.

CENTRALA W WARSZAWIE, UL. MARSZAŁKOWSKA 144. 710 1 4

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.